Rok 1871. Kraków, wtorek 21 marca. Nr. 66.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rekopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszcznniu wiérsz . . . . . 8 centów
W każdem następném umieszczeniu wiersz . . . . . 5 „
Stempel oe każdorazowego umieszczenia . . . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego M. Dworski; księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakuba Goldwassera w hotelu pod Różą.— **We Lwowie:** Księgarni Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakuba Goldwarsera w hotelu pod Różą. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **5** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **10** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **15** „

w Austrji z przesyłką pocztową:

od 1 kwietnia do 30 czerwca **6** złr.
od 1 kwietnia do 30 września **12** „
od 1 kwietnia do 31 grudnia **18** „

Upraszamy Szanownych prenumeratorów naszych, którzy od 1 kwietnia b. r. prenumeratę swą odnowić mają, iżby raczyli oszczędzić nam nawału pracy przy końcu kwartału i nadsyłali **wcześnie** prenumeratę.

Najtańszym sposobem przesyłania pieniędzy, są **przekazy pocztowe.**

Kraków 20 marca.

Nowy „porządek" ustala się tedy w Europie. Cesarz niemiecki wrócił do nowego swego cesarstwa, gdzie upojona zwycięztwami ludność złotemi wieńczy go laurami; we Francji Thiers objął rządy nad nową rzeczpospolitą; w Londynie zakończyła się konferencja „pontusowa", która uwalniając formalnie Rossję od ograniczeń, jakim się poddać musiała w traktacie 1856 r., zastrzega, aby na przyszłość jednostronne naruszanie i zrywanie traktatów nie było dozwoloném.

Równocześnie z ustaleniem nowego porządku przez gabinety odbywa się inny niemałéj wagi proces międzynarodowy, którego znaczenia nie trzeba lekko ważyć.

Wracają do łożysk swych rozlane szeroko fale — odbywa się napowrót wielka wędrówka ludów — miljon Niemców wraca z Francji do domów swych — pół miljona Francuzów wraca z Niemiec do Francji.

Czy taka wędrówka dwóch ludów może pozostać bez skutków na dalszy rozwój spraw europejskich? Czy sprawy te pójdą tylko tym torem, na który je pchnęła żelazna dłoń zwycięzcy? Czy te szeroko rozlane fale ludowe nie pozostawią lepszego ziarna po téj i tamtéj stronie Renu, z któregoby lepsza kiedyś wejść mogła przyszłość.

Niegdyś zwycięzki przez Europę pochód Francuzów pozostawił wszędzie zaród wolności i zostawił wszędzie posiew liberalnych instytucji — a chociaż wojska związkowe w r. 1814 w samém źródle stłumić i zdusić chciały ten nowy prąd — odczuła go jednak Europa cała, a wędrówka ludów nie pozostała bez skutków. Mogłyżby dzisiejsze wzajemne odwiedziny dwóch ludów pozostać bez dobroczynnych skutków? wątpimy; okażą się one pierwéj czy późniéj.

Tymczasem niechaj się cieszą cesarz niemiecki i car rossyjski rezultatem wojny i rezultatem konferencji; spokój i porządek panują w Europie.

Późno dopiero dojrzewają owoce wielkich wypadków — ale ostatecznie owoce te, tuszymy, zbierać będą nie cary, ale narody.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Warszawa 14 marca.

3. Pierwsze dni marca na horyzoncie Warszawy zajaśniały prawdziwego maja słońcem i powietrzem, a na to hasło nasza droga, szara Wisła zrzuciła swą spokojną, szklanną sukienkę i groźna, szalona, wściekła, rozhukana, jakby na bój z całym iść miała światem, wyruszyła z ciasnego łożyska. O Wisło, Wisło ty nasza, naszéj doli i niedoli wieczna towarzyszko, płyń sobie wzburzoną falą, niech wie Bałtyk i Newa, że jak ciebie lodowe więzy, tak nas niewoli kajdany groźnymi i silnymi uczynią. Płyń, bież długim i szerokim potokiem, twe spienione nurty niech unoszą z sobą het daleko wzburzone i nieczyste męty, a takie newskie brudy, jak „aprobowane przez Najjaśniejszego Pana" przepisy co do odzieży i innych cech odróżniających żydów płci obojéj w królestwie polskiém, tobyś pewnie na najoddaleńsze, chyba na zakaukazkie wyrzuciła stepy.

Wiecie zapewne o nowym prawodawczym pomniku moskiewsko-mongolskiéj cywilizacji, a mianowicie, że żydom Kongresówki zabroniono nosić kapot jedwabnych i prunelowych, pasów, czapek futrzanych, brody i pejsów— a żydówkom turbanów, bindów, sukien kroju żydowskiego, pantofli kolorowych i t. d. Nareszcie brody bez pejsów dozwala się tym tylko, którzy przywdzieją ubiór kacapski, „a zatém ci z nich, którzy się noszą po niemiecku, to jest we frakach, tużurkach lub pantoflach bród pod żadnym pozorem nosić nie mogą."

Jeżeli Moskale pod wrażeniem świeżych wypadków zrozumieli znaczenie, ważność i wpływ żydowskiego żywiołu w państwie i chcą go na równi z prawem i oświatą żydów europejskich postawić; to postępują rzeczywiście rozumnie i godnie, jako prawdziwi potomkowie i w duchu reform Piotra I. Budowę domu zaczynają od stawiania dachu. Dziwna w istocie samego siebie ironja. Chcą wciągnąć gwałtem w europejską cywilizację tych, którzy na nich od tak dawna czekają i tak dawno jéj pragną, a ograniczają ich we wszelkich możliwych prawach i nie dozwalają nawet mieszkać w świetnéj carów stolicy, na stutysięcy chłopach i stutysięcy zgolonych brodach mużyków zbudowanéj. Chcą, by żydzi nasi nosili się po kacapsku, lecz pocóż stanych wrogów przebierać w nowy tak pięrych i przyjemny dla Moskali ubiór. Żydzi Kongresówki byli i są zawsze dobrymi Polakami, noszenie lub nienoszenie brody w niczém na nich nie wpłynie i ich szczeropolskich dla nas usposobień na odrobinę nawet nie zmieni. Owszem przepis podobny utwierdził tylko rozumną i prawdziwą w nich przeciwko Moskalom niechęć, tak jak w warstwach niższych i fanatycznych powiększył fanatyczną nienawiść i odrazę.

Z pierwszego rzutu oka na powyższe przepisy widać, że w nich niema choćby za grosz jeden zdrowego rozsądku. Czyż Moskale sami, nauczeni własném, trwającém ciągle doświadczeniem, dobrze o tém nie wiedzą, że zgolenie brody i ubiór po kostki nie stanowią jeszcze oświaty i przejęcia się jéj duchem. Małoż mają mieszkańców w europejskim stroju, a czyż mają tylu europejczyków?..

Z gruntu, od fundamentów panowie Moskale gmach budować się poczyna, ubiór dla waszego wyrobionego smaku i gustu estetycznego niemiły, sam zniknie z powierzchni ziemi, przy starciu się z prawdziwym prądem cywilizacyjnym, tak jak nasze polskie włościańskie sukmany, nasze podania nawet i pieśni ludowe usuwają nam się z przed oczu i uszu przed nieubłaganą ręką postępu.

Jeżeli zaś jest cokolwiek sensu, jeżeli jeżeli jest jakikolwiek cel w powyższych przepisach, to chyba ten tylko, że Moskale znają dobrze przywiązanie żydów do Polski, a niemogąc stłumić głosu serca, starają się zniszczyć zewnętrzne tego przywiązania oznaki. Albowiem jedwabne kapoty, pasy, czapki futrzane, turbany, bindy, to nie są ubiory żydowskie, gdyż takowych nigdzie niema; są to ubiory szlachty polskiéj — dziś jeszcze żydzi noszą żupany atłasowe. Przybywając do Polski żydzi przynosili z sobą mowę obcych krajów, ale ubiorem nigdy nie chcieli się różnić. Owszem starali się odzieżą stawać podobnymi polskiéj ziemi obywatelom, a szczególniéj szlachcie. (Łukasz Gołębiowski: „O ubiorach w Polsce." Str. 99).

A propos tego stroju żydowskiego powiem wam jeszcze anegdotę z życia naszego wieszcza Adama: Pewnego dnia o zmroku przechadzał się on po bulwarach paryzkich tęskniąc i marząc o swéj rodzinnéj niwie, gdy w tém staje zdziwiony i własnym nie wierzy oczom. Spostrzega naprzeciwko siebie starego, brodatego, brudnego, kapotowego żyda. Rzucił mu się wieszcz w objęcia, począł go ściskać, witać i zaciągnął do swego mieszkania.

A teraz wybaczcie mi za tyle gadaniny, rozpisałem się o rzeczy, która jak wiele innych, również cennych pomników prawodawstwa moskiewskiego, pójdzie niezawodnie... do archiwum. Służba policyjna ostrzy już brzytwy i nożyce, a panowie czynownicy przewidując prawdziwy obrót rzeczy ostrzą... zęby na ruble żydowskie, które zamiast bród marnie zginąć mających, do moskiewskich kas się posypią... ojcowska pieczołowitość i łaska cara jest nieprzebraną.

Lwów 19 marca.

? [Nowy burmistrz — rada miejska w kłopocie — „orzeł biały" — grinderjana — *Dziennik lwowski.*]

Habemus papam! Rząd zatwierdził wybór dra Smolki na burmistrza, i tak tenże będzie musiał porzucić arenę wielkiéj polityki i zamiast federacji narodów cislitawskich, pomyśleć raczéj o federacji lwowskich kołtunów i „inteligensi", która nawiasem powiedziawszy, pogorszyła sobie jeszcze ile możności reputację u tamtych. Niemałego klina zabił dr. Smolka naszym ojcom przez swe oświadczenie (o którém doniósł wam telegraf), opiewa ono bowiem tak, iż p. S. nie przyjmie wyboru, jeźli rada większością głosów nie uzna wyboru za ważny. Oczywiście, powstaje ztąd niemała kolizja dla tych panów, którzy byli za osławionym owym wnioskiem p. Dobrzańskiego, a oraz życzyli sobie p. Smolkę na burmistrza; a nawet sam pan wnioskodawca, o którym wieść niesie, że głosował za panem Smolką, będzie zmuszony popełnić małą niekonsekwencję, tą razą — parlamentarną.

Co do osoby wiceburmistrza, nie nastąpiło dotąd żadne porozumienie i tak łatwo stać się może, że uda się tak zwanemu mieszczaństwu przeprowadzić jednego ze swoich, w guście np. p. Żaka.

W radzie miejskiéj postawionym będzie wniosek o podwyższenie pensji burmistrza z 3000 złr. na 6000 złr. rocznie, ze względu na znaczne koszta reprezentacji.

„Orzeł biały" znajduje się w kompletnym rozstroju; tak przynajmniéj wnosić należy z przebiegu dzisiejszego walnego zgromadzenia. W pierwszym rzędzie i tu, jak wszędzie u nas, stoją oczywiście kwestje osobiste. P. Groman popadł w niełaskę u członków i z tego powodu zdaje się, przestał się zajmować towarzystwem i dziś nie przybył na walne zgromadzenie. W miejsce jego wybrano prezesem Kazimierza hr. Łosia (oficera w p. z 1831 r.). Ze sprawozdania wydziału widzimy, że towarzystwo ma mnóstwo długów z powodu nieuiszczania wkładek członków, mianowicie za mundury, których dostarczał wydział; nazwiska tych członków uznał wydział za stósowne odczytać na zebraniu dzisiejszém. Ci też panowie byli tyle dyskretnymi, że po większéj części wystąpili z towarzystwa, tak, iż liczba rzeczywistych członków, która pierwotnie wynosiła około 200, zredukowała się do kilkudziesięciu. Po wysłuchaniu sprawozdania uchwalono zmienić statut o tyle, iżby w zakres czynności towarzystwa wchodziły i ćwiczenia w strzelaniu. Nadmieniamy, iż zmianę podobną namiestnictwo już raz odrzuciło; wątpić więc należy, by ją teraz zatwierdziło.

W jednéj z poprzednich moich korespondencji wyraziłem mniemanie, iż pp. Gołuchowski i Koliszer, którzy założyli *Centralbodencreditbank* w Wiedniu, powinni wystąpić z rady nadzorczéj banku hipotecznego. Otóż dowiaduję się, że ci panowie rzeczywiście postanowili uczynić krok powyższy, skoro nowy bank rozpocznie swe czynności. Co do mojéj wzmianki o spodziewanéj baronizacji p. Koliszera, okazało się, iż owe baronostwo należy tymczasowo do *pia desideria* pana K.

Dziennik lwowski mimo wszelkich zabiegów nie uzyskał jeszcze kaucji i zapewne już nie wyjdzie. Były redaktor tego pisma p. Romanowicz ma zostać sekretarzem rady miejskiéj.

Szlązk austrjacki 14 marca.

△ Wczoraj cieszyński Deutschverein obchodził doroczną uroczystość swego istnienia. W hotelu Kamprada zgromadzili się członkowie, a że nieczłonkowie mogli spożywać dary Boże w przyległym pokoju, rozciekawiony, poszedłem. Tutejszy Deutschverein składa się przeważnie z przybyszów: urzędników, profesorów drugiego gimnazjum, kilku urzędników arcyksiążęcéj komory, urzędników sądownictwa ze swym prezesem i rozmaitych nic nieznaczących indywiduów. Właściwych Cieszynian, to jest mieszczan, nie widziałem, bo wekslarz p. Rosner lubo rodem z Cieszyna, jako finansista, jest obywatelem całego świata wekslowego. Smutnie zrobiło mi się, widząc tę inteligencję germańską jak się obracała w kółku jałowych frazesów. Głównie przemawiali pp. profesorowie 2go gimnazjum: Biermann, Raschke i jakiś pan Falleaux. Słów nie przytaczam, bo nie zbudowałbym niemi czytelników, a toasty, które były bardzo liczne, także nie zasługują na wzmiankę.

Chęć święcenia Siegesfestu, została wyrażoną nader energicznie przez jednego z członków, lecz ponieważ jest on c. k. urzędnikiem, żądania tego nie przytaczam. Zdaje się, iż do publicznéj manifestacji nie przyjdzie z prostéj przyczyny, że jest zakazaną.

Rozważając sobie to, com widział i słyszał, wyznać muszę, że owe pragnienia Siegesfestu, są dowodem jak nizko oświata wśród Niemców austrjackich stoi. Więc ci panowie nie rozumieją wcale stanowiska swego obywatelskiego! Więc wedle wielu trzeba się cieszyć, że po Königsgrätz i Sadowéj przyszło Wörth, Sedan, Paryż i że dziś Austrja wobec zwycięzkich Prus stoi więcéj osamotniona niż kiedykolwiek? Zachcianki te kulturtregerów tutejszych dowodzą, że są albo niezmiernie dziecinne albo wielce słabego umysłu, iż nie widzą, że menerowie pruscy za nos ich wodzą i przygotowują aneksją à la Szlezwig i Holsztyn. Co najwięcéj jednak musi zadziwiać, to głębokie milczenie kanclerza hr. Beusta wobec owych Siegesfestowników, gdy dążenia Czechów pobudziły go do napisania sierdzistéj epistoły! Jeżeli grawitowanie ku białéj Moskwie, kanclerz nazwał prawie zdradą państwa, jakże nazwać tych, którzy cieszą się, że Berlin zwyciężył? Czy kanclerz nie widzi, jak szeroka sieć mająca zgarnąć w jedną gromadę wszystkich Niemców sięga? W Austrji panuje wolność i wolno każdemu myśleć co mu się podoba, lecz czy nie należy tym Vereinlerom i Siegesfestlerom, to jest takim Kopom, Seligerom i innym tym podobnym Milerom powiedzieć: kiedy tak miłujecie wielki prusko-niemiecki Vaterland, to wywędrujcie *nach Drausen!* Czy krwawe wypadki zaszłe w Zürychu nie zdołają przypomnieć austrjackim mężom stanu, że zuchwalstwo agitatorów prusko-niemieckich może i w Austrji sprowadzić czynne niepokoje? Zaiste można się nietylko dziwować, ale i żałować, że tych, którzyby powinni widzieć, opanowała ślepota. Spokojny lud szlązki agitacje te germańskie zaczynają niecierpliwić a arogancja Deutschvereiterów, może wydać dla tychże gorzkie owoce.

W niedzielę to jest d. 5 b. m. w czytelni ludowéj cieszyńskiéj amatorowie odegrali komedję: „Gwałtu co się dzieje". Przedstawienie wypadło wybornie a zacni amatorowie połowę dochodu przeznaczyli na rodzinę śp. Bosaka. Sala czytelni była przepełnioną.

W sprawie 2go gimnazjum, które ma być podobno do Bielska przeniesione, udała się ze zboru cieszyńskiego deputacja do cesarza, prosząc o opiekę przeciw zachciankom bielskiém. Cieszyński Deutschverein straciłby w personalu tegoż gimnazjum silną podporę. Z powodu przedstawienia teatralnego w czytelni, *Gwiazdka* napisała w nrze 10 także artykulik; zalecamy go dr. Skoblowi z powodu następnego wyrażenia: „korespondent *Kraju* sam wstydziłby się swoich przyjaciołków."

Wiedeń 18 marca.

H. [Dziewiąte posiedzenie izby niższéj rady państwa.]

Wczoraj tryumfowali Niemcy z lewicy przy końcu posiedzenia z chwilowego ambarasu sprawozdawcy Mayera, który nie mógł był dać im stanowczéj odpowiedzi na poprawki stawiane przez pp. Sturm, Leeder, Gross, i sam prosił o zamknięcie posiedzenia w tym celu, by się mógł porozumieć z innymi członkami wydziału, co do tych postawionych wniosków. Zadowolnienie to, czy satysfakcja prywatna tych panów nie miała jednak logicznéj podstawy, Mayer bowiem był tylko zastępcą nieobecnego w Wiedniu br. Kübaek, sprawozdawcy przez wydział obranego, rzecz była poplątana węzłem jurysteorji, i godzina późna.. tak, że przez zamknięcie sesji zwykły *usus* nie był alterowany.

Dzisiaj sprawozdawca wystąpił z kategorycznem oświadczeniem w imieniu wydziału, żeby wszystkie poprawki odrzucić; ponieważ wydział w przedłożeniu swém uwzględuił dostatecznie interesa państwowe i żadnéj nie upatruje *in merito* przeszkód, do uchwalenia przedłożonego projektn, *uti est.* Ze strony rządu, zabierali w tym przedmiocie, i w duchu sprawozdania wydziałowego radzcy ministerjalni, pomocnicy ministra handlu, doktora Schaeffle. Jeden z nich (podobno nazywa się Palmer), drugi Nördlingen, którego mylnie wczoraj nazwałem Weeber (tak mi jeden Niemiec go przezwał), wdali się w fachowy rozbiór przedmiotu. Pierwszy wyprowadzał w pole w różnorodne modyfikacje (modalitaeten) przy nadawaniu komisji kolejowych w Austrji, i dobitnie wykazywał z przykładu koncesyjnych dokumentów kolei, t. z. państwa (Staatsbahn) i kolei Grac — Raub, że czy w téj czy innéj formie rząd zawsze sprawuje kontrolę przestrzegającą państwowe interesa, i że tak samo i tu się dziać będzie. Drugi wychodząc poza granice ustawodawstwa kolejowego w Austrji, wyłuszczał różne środki przezorności i kontroli, jakie używane bywają w tych rzeczach ze strony rządn — i w różnych krajach, mianowicie we Francji. Na specjalne, fachowe argumenta żaden z mowców lewicy nie umiał nic odpowiedzieć.

Prezydent izby poddał pod głosowanie dwa wnioski inwolwujące merytoryczne poprawki Stroma i Grossa, które upadły.

Potem ustęp 6ty podług treści drukowanego przedłożenia wydziału i ten przyjęto ogromną większością głosów. Nastąpiło czytanie więcéj formalne pozostałych paragrafów i wszędzie bez opozycji przyjęto wnioski sprawozdawcy tak, że koncesję na budowę dwóch linji Lwów—Stryj i Stryj—Stanisławów uważać można za nadaną; chociaż dopiero na wtorkowéj sesji, t. j. dnia 21 marca nastąpi trzeci odczyt przedłożenia i ta formalność dopiero uzupełni akt legislacyjny. Potem prawdopodobnie izba panów w sprawach państwo-austrjackich lepszy instynkt mająca, jak liberały izby niższéj, bez odmiany przyjmie odpowiedną ustawę. Dodać jeszcze należy, że lewica około 30, ciągle oponowała przy głosowaniu z plastyką nie-wstawania do końca.

Wiedeń. Wprawdzie *Wiener Abendpost* zaprzecza, jakoby rząd prowadził jakiekolwiek rokowania z przewódzcami Sławian obradującemi teraz w Wiedniu i robił im jakieś obietnice, niemniéj jednak faktem jest, że przewódzcy sławiańscy krzątają się bardzo i mają widoki otrzymania pewnych koncesji od gabinetu.

— Ogłoszone zostały nareszcie przepisy co do awansowania na wyższe stopnie w wojsku anstrjackiém. Dawno z niecierpliwością oczekiwano tych przepisów, aby raz ustały nepotyzm i protekcje przy obsadzaniu posad wyższych i w ogóle przy awansowaniu. Nowe przepisy co do awansowania starają się ile możności zapobiedz dotychczasowym nadużyciom i niedostatkom.

Tygodnik krakowski.

„A kiedy odjeżdżasz bądźże zdrów, o naszéj przyjaźni dobrze mów — a daj Boże znowu „do widzenia;" bo tęskno nam tu będzie bez Ciebie, bo przez cały tydzień Twojego pobytu pomiędzy nami zdawało się jakby innem życiem poczynało oddechać miasto nasze, jakby inną postać rzeczy przybierały...

Przez cały tydzień karmił nas i obdzielał Józef Kraszewski, rzucał zdrowe ziarna, rozgrzewał serca, wskazywał umysłom hasła, pracy wskazywał drogi, wolę do wytrwałości hartował — a po nakarmieniu rzeszy dzisiaj żywem słowem, karmiąc je poprzednio przez 40 lat życia i pracy, ileż tam jeszcze skarbów, ile zasobów, jaka niewyczerpana moc i świeżość tego ducha....

Umilkły puszczyki i niedoperze i pochowały się w nory przed światłem, zaledwo tylko dały się słyszeć strwożone, a zawsze złowrogie ich zmowy. Pogrobowcy kastowych nienanawiści i kolporterzy niepolskich, zagórskich tendencyj cofnęli się za okopy — bo miasto nasze i ludność Krakowa otwarły bramy i serca, żeby uczcić gościa, ojca i druha, hetmana i żołnierza — i żeby przyjąć od niego pokrzepienie dla ducha, żeby przyjąć od niego owo gorczyczne ziarno, iżby się potem w życiu naszém rozrastało.

Wszystkie warstwy ludności miasta prócz téj, która się sama nigdy do téj ludności niezalicza, stanowiły wierną rzeszę dla naszego gościa.

Na odczyty zaprosiła go młodzież akademicka — jéj to rzecz oddawać zawsze hołd zasłudze, cnocie, talentwoi — nie dając się uwieść faryzeuszom. Odczyty te była to nowość — p. Kraszewski czytał powieść: Przygody Marka Hińczy. Jestto przepyszny obraz szlacheckiego społeczeństwa z końca ubiegłego wieku, po flamandzku wypieszczony, a taki pełen werwy, staropolskiego humoru i jowialności, że nieraz trzeba było przerwać odczyt tak publiczność była rozweseloną, a na każdym odczycie był ścisk narodu.

W „Postępie" przemówił p. Kraszewski o postępie podaliśmy już naszym czytelnikom tę rozprawę, któréj mądrość wystarczyłaby na tomy. I tu zgromadziło się wszystko — co się postępu nie wstydzi i co się tylko pomieścić mogło. A wreszcie w Muzeum techniczno przemysłowém, którego sala poraz pierwszy za ciasną się okazała, przemówił pan Kraszewski jako ojciec do zgromadzonéj drużyny niewieściéj, do Polek. A więc o ich stanowisku, ich obowiązkach, ich posłannictwie, złote słowa prawdy i miłości, które rozejdą się w narodzie, tak jak każda błogosławiona praca niestrudzonego bojownika.

Więc przez cześć i wdzięczność i na zawstydzenie napastników, owych protestantów solidarności narodowéj, i dla ucieszenia się towarzystwem męża sprawiedliwego i czystego podejmował go Kraków gościnnie i w domach swoich i u tych ognisk, które są zbornym u nas punktem obywatelskiego pożycia.

W „Postępie" i w resursie miejskiéj łamaliśmy się z gościem naszym chlebem i dobrém słowem. A nie były to recepcje salonowe, sztywne i wygalonowane, ale były to szczere, serdeczne biesiady ludzi, w których piersiach obecność takiego gościa poruszyła wszystkie, nieraz uśpione, dobre struny.

Na pożegnanie zaś, w sam dzień św. Józefa podejmowała gościa redakcja *Kraju* w gronie przyjaciół swoich z życia publicznego, z literatury, dziennikarstwa i sztuki. Były to te sfery życia i pracy, w których właśnie gość nasz sam żywy bierze udział, które razem jedną stanowią całość, nawzajem się uzupełniając. Więc tu pogawędka poszła już głębiéj, boć ludzie jednego jakoby cechu, a do tego cechu, któremu „wszelkiego rodzaju kolców i cierni nie brakuje", a zwłaszcza u nas wśród tylu zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół — ludzie ci mają o czém z sobą pogawędzić, potrzebują wspólnie zajrzeć w oczy naszym biedom i umocnić się uściskiem. Potrzebują oni umocnić się świadomością, że jak bywało, tak i dzisiaj pracują „za naszą i waszą wolność" — to jest za wolność nieprzyjaciół tak zewnętrznych jak wewnętrznych, to jest tych, którzy w ułudnych postaciach i maskach, jakie wszelaka reakcja na siebie przywdziewać umié, zatruwają społeczeństwo i obcinają mu skrzydła, robią zasieki i kopią doły, byle tylko naruch ludzki nie pozwolić.........

I przekonał się gość nasz, że tak to źle jeszcze nie jest w naszym Krakowie, że prawda i praca zjeść się tu w kaszy nie dadzą. Wyjeżdżając z Drezna pisał p. Kraszewski z powodu niepolskich napaści, któremi go w ostatnich czasach dosięgnąć chciano: „albož ja wiem, czy mi się tam u was po starych kościach co niedostanie".

Otóż przekonał się sprawiedliwy mąż, że Kraków to polskie jeszcze miasto, że **veto** jakie reakcja u nas przeciwko zasłudze i patrjotyzmowi podniosła, to pogrobowe ledwo echo, które w życiu narodu nie może już mieć znaczenia. Nie ubliża to słońcu, że są na niém jakieś plamy — nie ubliża to narodowi i miastu naszemu, że podniosło się takie *veto* — bo ci, którzy solidarność narodową zrywają, sami nie mogą mieć tyle czoła, żeby zamachy i grzechy swoje chcieli kłaść na karb narodu i społeczeństwa. To pogrobowe **veto**, to tylko ciemne tło, na którém jasna postać naszego gościa, przodownika i towarzysza w pracy, tém wyraźniéj narodowi się ukazuje.

I pięknie to na tym pożegnalnym wieczorze wypowiedział Adam Asnyk (El-y.) w następującym wierszu:

Do J. I. Kraszewskiego.

U nas, gdzie przodownikom narodowéj pracy
Trud ciężkiego żywota jedyną nagrodą,
U nas, gdzie oni idą kornie, jak żebracy
Przed tłumem, co za sobą do przyszłości wiodą
I siejąc ziarno myśli — za wszystkie korzyści
Zbierać muszą zatruty owoc nienawiści.

U nas nie znajdzie lauru dla uczczenia głowy
Tego, co żył boleścią i życiem narodu;
Laur zresztą niepotrzebny — wieniec piołunowy
Więcéj uświęca drogi Twojego pochodu
I większa ponad inne cześcią cię otacza:
Żeś wziął zapłatę godną polskiego tułacza.

Ten wieniec Ci podano nieraz! Bądź więc dumny!
Pełzającéj mierności nigdy nim nie wieńczą,
Zapracowałeś ciężko na gniew bezrozumny
Niewygasłą miłością i wiarą młodzieńczą,
Możesz więc ze spokojem dług wdzięczności spłacać
I jak dotąd — kraj myśli skarbami wzbogacać.

Co Tobie po uznaniu, po uwielbień szmerze?
To zostaw tym, co wszystko wraz z oklaskiem tracą;
Ciebie wstająca Polska w nowy blask ubierze,
Boś całe pokolenia swą wychował pracą
I niósł pochodnię prawdy wśród niechętnych syku:
Niezmordowany polskiéj myśli pracowniku!

Dość Ci na teraz hołdu, który niewidomie
W serc skrytości szlachetném uczuciem wykwita;
Wszak Tobie towarzyszy wśród walk na wyłomie,
Prawdy, dobra i piękna miłość niespożyta.
Ta wyda plon bogaty — gdy więc polskie niwy
Błysną dojrzałem ziarnem — zbierzesz hołd prawdziwy!

D. 19/3 1871.

Francja.

Paryż 13 marca.

(R.) Do dziśdnia nie mówią u nas o niczém jak o mowie Thiersa, którą w krótkości podałem wam onegdaj. Jest to w saméj rzeczy arcydzieło pod względem zręczności przekonania i przeciągnięcia umysłów na swoją stronę. Żaden może jeszcze z parlamentarnych mówców nie był tyle biegłym, aby módz tak jednocześnie zadowolnić, pogodzić i przekonać zarówno większość jak mniejszość w izbie. Mowa Thiersa była prawdziwym programem polityki, jakiéj się trzymać zamyśla. Za długa ona jest, aby ją módz przytoczyć tu w całości, nie mogę jednak oprzeć się pokusie wyjęcia z niéj kilku wybitniejszych ustępów.

Na wstępie wzywa zgromadzenie narodowe o jedność i zgodę, bo ono jedno zdolne wyrwać Francję z nieszczęść, w jakie ją wprowadził despotyzm. (Bardzo dobrze i brawo!) Następnie napomyka o trudności i delikatności podnoszonéj kwestji. Chcąc zaś zaskarbić sobie powolność zgromadzenia, wylicza wszystkie czyny, jakie ono spełniło w tak krótkim przeciągu czasu.

„We trzy dni — mówi — przeprowadziliście weryfikację mandatów, we trzy dni już się ukonstytuowaliście.

„Pierwszą moją myślą — powiada daléj Thiers — przyznaję, był pokój. Cóż mogliśmy więcéj zrobić? Paryż nie był wzięty, ale ogłodzony musiał otworzyć bramy. Nasze wojska pomimo męztwa żołnierzy i zdolności jenerałów rozbite; armja północna w fortecach, armja nadloarska przepchnięta ku Lawal, armja wschodnia wypędzona do Szwajcarji.

„Z jakąż więc siłą mogłem traktować o pokój? Nie chciałbym wam panowie przywodzić na pamięć tylu bolesnych wspomnień, ale w Wersalu broniłem się tylko oburzeniem i rozpaczą."

Jeden z ustępów jego mowy, który i do naszego położenia łatwo zastósowanym być może, był następujący:

„Idąc tylko za waszą mądrością, którą podziwiam, powiedzieliście sobie: nie będziemy konstytuować, nie będziemy mówić o formie rządu, ograniczymy się na reorganizacji. Zrozumieliście to dobrze, że wykonywując władzę konstytucyjną poróżnicie się, a przeciwnie, reorganizując się będziecie wszyscy w zgodzie.

„Do reorganizowania się, niema nic coby was dzieliło. Aby czuwać nad wycofaniem się z kraju nieprzyjaciela, aby przywrócić do życia władze finansowe i administracyjne, aby mianować ciała wyborcze, przywołać jeńców, zreformować wojsko, oddać pracy tyle rąk od niéj oderwanych, do tych dzieł tak naglących i niezbędnych krajowi do jego odrodzenia, niema najmniejszéj rzeczy, któraby was rozdzieliła.

„Możecie się cokolwiek różnić w środkach do użycia, w kwestjach, że tak powiem, rzemiosła. Lecz nic was nie może dzielić w gruncie. I to właśnie tłómaczy, dlaczego tu w tém zgromadzeniu tylu ludzi różnego pochodzenia, różnych przekonań politycznych, mogło połączyć się w jeden harmonijny akord, jak na prawych przystało obywateli (oklaski). Dlaczego? Boście unikali wszystkich kwestji, które nas różnić mogą, a zajmowali się temi, które nas łączą wszystkich.

„Pod innemi jednak względami nie jesteście w zgodzie pomiędzy sobą. Gdyby o tém cały świat nie wiedział, możeby nie dobrze było to rozgłaszać. Nie jesteście w zgodzie, a wiecie wy dlaczego? Bo i cały kraj takim jest, o tém wiedzą wszyscy. Aby pokonać tę trudność, trzeba ją zgłębić do gruntu.

„Znam ja ludzi, znam moich współczesnych. A więc wyspowiadajmy się! Jesteście podzieleni na dwie wielkie partje: jedna — zresztą bardzo szanowna i prawa — sądzi, że Francja (czytaj Polska. Red.) nie może znaleźć spokoju, jak pod monarchją konstytucyjną (potwierdzenia i oklaski). Nie przerywajcie mi, nawet aby mi przyklaskiwać (śmiech i brawo!). Druga tak samo jak poprzednia szczerze myśli, że z tą instytucją powszechnego głosowania, którą sobie nadaliście, z tym ruchem umysłów, z tą agitacją, która się odbywa w całym świecie około wszystkich rządów, jest coś co porywa pokolenie obecne ku formie republikańskiéj. Są nakoniec ludzie, dla których rzeczpospolita jest tylko wyrazem, strasznym wyrazem służącym do zaspokojenia swoich namiętności; jest mnóstwo ludzi światłych, szlachetnych, którzy wierzą całą swoją duszą w tę doktrynę. Zanadto często panowie szkalujemy się wzajemnie. Przestańmy raz ze szkalowaniem, umiejmy oddawać sobie sprawiedliwość; szanujmy pojęcia i myśli drugich. (Bardzo dobrze!)

„Dwie powyższe partje mają jeszcze podziały. Partja monarchiczna nie jest sama z sobą w zgodzie we wszystkich punktach. Partja republikańska tak samo. Są w jéj łonie szlachetni ludzie, którym cześć oddaję, a którzy wierzą, że rzeczpospolita nawet nie w ich rękach może być rzeczpospolitą. Inni nie przypuszczają, aby rzeczpospolita mogła istnieć nie w ich rękach. (Prawda! prawda!)

„Rzeczpospolitę macie ją, będzie ona nagrodą waszego rozsądku. Ile razy się uniesiecie, ile razy podniesiecie kwestje nie na swojém miejscu, ile razy — może być pomimo woli — staniecie się współwinowajcami nieporządku, tyle razy powiedźcie sobie, że przybierając na siebie te pozory spólnictwa, zadajecie jak najokropniejszy cios rzeczypospolitéj (wzruszenie).

„Powierzyliście nam kraj cały skrwawiony, okryty ranami, żyjący zaledwie. Oddaję go wam trochę orzeźwionym, to właśnie chwila, aby mu nadać ostateczną formę. A ja wam daję słowo uczciwego człowieka, że żadnéj kwestji zarezerwowanéj nie rozstrzygnę i żadnéj rozstrzygniętéj nie zmienię przez niewierność z éj strony." (Brawo! i oklaski.)

Można się łatwo domyśléć, że argumenta Thiersa, tyczące się przeniesienia zgromadzenia do Wersalu, po takiém przygotowaniu gruntu, musiały być dużą większością przyjęte. Na 565 głosujących 461 wotowało **za**, a 104 tylko **przeciw**.

Wszystkie osoby przybywające z Bordeaux zapewniają jednomyślnie, że Thiers gorąco pragnie ugruntować i utrzymać rzeczpospolitę (??). Jeżeli tak jest, byłoby to jedyne zwycięztwo Francji nad Prusami i jedyne upokorzenie Niemców z ich bałwochwalczym ideałem — militaryzmu i faryzeuszostwa.

Rozdrażnił tu umysły rozkaz zamknięcia kilku dzienników, wydany przez jenerała Vinoy. Wszystkie organa potępiają ten nierozważny krok pana gubernatora, tłómaczącego się stanem wyjątkowym oblężenia, w jakim się dotąd Paryż znajduje.

Książe de Noailles (brat męża, a nie mąż, jak pisano, pięknéj niegdyś pani **Swiejkowskiéj**) wyjeżdża wkrótce na ambasadora do Petersburga.

Wczoraj w niedzielę mnóstwo ludzi udało się pociągami spacerowemi do St. Cloud, aby przypatrzyć się z bliska spustoszeniom wojny. Ruiny pałacu były głównie celem téj bolesnéj pielgrzymki. Po drodze spotykano wielu jeszcze opóźnionych Prusaków, którym rzucano krzyki, gwizdania i oznaki oburzenia. Demonstracje te powiększyły się jeszcze bardziéj na widok jakiegoś robotnika w bluzie, rozmawiającego i idącego pod rękę z Prusakiem.

Spokojność w Paryżu niczém dotąd zakłóconą nie została. W Robaix umysły także uspokajać się zaczynają.

Bardzo przesadzono straty, jakie miał ponieść nasz ogród zoologiczny. Daleko one są mniejsze jak sądzono, opowiadają, że Paryż przez ośm dni żył mięsem ze lwów i hipopotamów! Z tego wszystkiego to tylko jest prawdą, że jedna lwica zdechła, ale wskutek choroby, trzech zaś niedźwiedzi i jeden słoń przeniosło się na inny świat, ale ze strachu.

Paryż 17 marca.

† [**Stanisław Janowski — pogrzeb**]. Donieśliśmy już o zgasłych na emigracji podczas oblężenia Paryża: L. **Zienkowiczu** i Franc. **Grzymale**, zagorzałym klasyku i redaktorze jeszcze przed rokiem 1830 wychodzącéj *Astrei*. Nikt nie wspomniał dotąd o śmierci zacnego i szlachetnego J. Stanisława Janowskiego. Przytoczę tu w całości przemówienie nad zwłokami zmarłego p. Józefa Janowskiego, budowniczego i byłego sekretarza rządu narodowego w Warszawie. Oto jego mowa pogrzebowa:

„Bracia! Pozwólcie mi, abym choć kilkoma słowami uczcił pamięć męża, któremu dziś ostatnią chrześćjańską i obywatelską oddajemy posługę.

Nie mam zamiaru wygłosić przed wami mowy pogrzebowéj, odpowiadającéj wszystkim wymaganiom retoryki, chcę jedynie zadosyć uczynić potrzebie serca, jako ten, którego ś. p. Stanisław Janowski zaszczycał szczególném swém zaufaniem i przyjaźnią — i zarazem chcę spełnić obowiązek obywatelski, jako członek byłego rządu narodowego z ostatniego powstania, na którego wezwanie ś. p. Janowski odpowiedział spełnieniem obowiązku z całą gotowością, poświęceniem i zaparciem się siebie.

Nie potrafię bracia, dać wam szczegółów życia ś. p. Stanisława; nie wiem, kiedy i gdzie się rodził, gdzie pobierał i kończył nauki, jakie przebiegł koleje, zanim dostał się na to stanowisko, na którém zastało go powstanie r. 1863. Nie znałem w kraju ś. p. Stanisława osobiście, lecz znałem go z opinji publicznéj, a ta tak kapryśna i często niesprawiedliwa w swoich wyrokach, musiała oddać ś. p. Janowskiemu przynależny mu hołd, szacunek i uznanie, tak jako ojcu rodziny, jako i obywatelowi. Ś. p. Janowski obok wszelkich cnót obywatelskich był ścisłym i surowym przestrzegaczem spełniania obowiązku, a miał do tego prawo, bo sam to, co sobie raz za obowiązek poczytał, spełniał z nieubłaganą dla siebie samego surowością.

Jest to najwybitniejszy charakter duszy ś. p. Stanisława. Głos obowiązku był dla niego wszystkiém; on to skłonił go do poświęcenia i ofiary nietylko ze swéj własnéj osoby, ale do poświęcenia nawet szczęścia, spokoju i przyszłości rodziny.

Powstanie 1863 r. zastało ś. p. Janowskiego kasjerem głównym skarbu Królestwa polskiego, stróżem miljonów, które powstałe z podatków, były własnością narodu, a służyć miały najezdniczemu rządowi do prowadzenia dzieła gnębienia i tłumienia narodowego zbrojnego powstania. Wydobycie tych miljonów i przelanie ich do kasy właściwéj narodowéj, odejmując środki najezdzcy, dawało ogromną materjalną siłę powstaniu. W miesiącu też czerwcu 1863 wysłańcy w imieniu rządu narodowego przedstawiają się ś. p. Janowskiemu z żądaniem, by jako prawy obywatel oddał w ręce władzy narodowéj własność narodową. Janowski nie zawahał się ani chwili, odrazu zrozumiał swój obowiązek i już był dla siebie nieubłaganym. Jeżeli stawiał jakie trudności, nosiły one na sobie cechę formalności tylko, zapewnienia, by nic uronioném nie zostało, by wszystko ściśle i sumiennie wypełniono. Ofiarę dla niego osobiście z funduszu narodowego uczynioną odrzucił; — wszystko, co dla siebie, a raczéj dla rodziny swéj zastrzegł, zamknęło się w skromném żądaniu, by pensja, jaką na swym urzędzie pobierał, mogła mu być z funduszów narodowych wypłacaną do śmierci. Sam osobiście posiadał prawie miljonowy majątek; lecz pomimo tego, że mógł był choć część tegoż uratować, nie chciał nic przedsięwziąć z obawy, by nie dać najmniejszéj obawy, nie obudzić czujności wrogów, nie zdradzić i nieumożebnić postanowionego przelewu kasy.

Z całego też majątku nic mu się nie dostało, wszystko skonfiskowali wrogowie. Ś. p. Janowski sam w najdrobniejszych prawie szczegółach całą czynność przelewu przeprowadził, będąc wspartym poświęceniem się ś. p. Stanisława Hebdy, kontrolera kasy i dwóch woźnych kasowych. Gdy czynność całą ukończono, dopiero ś. p. Janowski pomyślał o sobie. Zawiadomił rodzinę o spełnionym przez siebie obowiązku i o koniecznéj potrzebie wyjazdu z kraju. Rodzina przyjęła wiadomość z całą gotowością i poddaniem się woli tego, którego czcić, szanować i słuchać umiała, bo wiedziała, że wola ta tylko dobre zawsze miała na celu. Rozdzielił się z rodziną, sam osobno jedną, żona z dwiema córkami pod obcemi nazwiskami drugą drogą opuścili wszystko! wszystko! dążąc na dobrowolne wygnanie.

Rząd narodowy tego zaparcia się siebie, do ostatnich posuniętego granic, nie mógł zostawić bez nagrody wobec narodu, nagrody moralnéj. Wydał też dekret, jedyny tego rodzaju w ostatniém naszém powstaniu, w którym podał do wiadomości narodu: „że obywatele Janowski i Hebda dobrze zasłużyli się ojczyznie."

Zacni obywatele, złączeni w poświęceniu się i ofierze dla kraju, dziś znowu w jednéj łączycie się mogile. Naród wam wdzięczny jest — i kiedyś, gdy wracając do ojczystéj ziemi, uniesiemy z sobą kości wasze, by je w jednéj wielkiéj męczenników złożyć mogile, tę część, którą dziś wam składamy w imieniu narodu, z rąk samegoż odbierzecie narodu.

Bracia! znacie już sami dalszy żywot na wygnaniu ś. p. Janowskiego; wiecie, że zobowiązaniu płacenia dożywotniéj pensji upadek powstania i wyczerpięcie funduszów narodowych zadosyć uczynić nie dozwoliło; wiecie, że znękany chorobą, utratą wzroku, niedostatkiem, szukać musiał schronienia w domu przytułku dla starców i kalek; wiecie, że żona i córki na własne swe utrzymanie własną a ciężką pracą zarabiać musiały. Ś. p. Janowski bolał nad tém całą duszą kochającego ojca — cierpiał, lecz milczał. Pytam się was bracia, czy kto z was kiedy słyszał skargę z ust jego, skargę, któraby dotyczyła własnego jego położenia? Nie! Nikt słyszeć jéj nie mógł, bo ś. p. Janowski się nie skarżył, bo ś. p. Janowski z całém poddaniem się przyjmował następstwa spełnionego obowiązku, bo ś. p. Janowski spełnił ofiarę, całą, skończoną, ofiarę prostą nie pod wpływem chwilowego uniesienia i zapału, lecz płynącą z głębokiéj miłości ojczyzny, z gruntownego zrozumienia obowiązków obywatela, a spełnioną z całém zastanowieniem, samowiedzą i rozwagą.

Taka tylko ofiara prawdziwa przynosi owoce, bo zaważy na szali wyroków Przedwiecznego. Taką tylko ofiarą samowiedną, pełną, spokojną, można się dobrze zasłużyć ojczyznie. Sumą takich tylko ofiar odbudować możemy ten gmach, który Polską, ojczyzną naszą zowiemy. Pamięć więc ś. p. Janowskiego niech nam będzie drogą, niech nam będzie gwiazdą, przyświecającą w spełnianiu naszych wszelkiego rodzaju obowiązków, będzie to dalszą dla niego nagrodą, będzie to dalszém oddaniem przynależnego mu hołdu i szacunku.

Słowo jeszcze dla ciebie nieobecna tu rodzino; chcę ci tu z tego miejsca przekazać słowa, które w wilją śmierci z ust twego drogiego ojca usłyszałem:

„Nie zostawiam dzieciom moim żadnego majątku — żalu o to do mnie mieć nie mogą, bom ja tylko spełnił mój obowiązek; nie wolno mi było wtedy myśleć o sobie, gdy chodziło o pożytek sprawy ogólnéj; ale zato zostawiam im czyste, nieskażone imię, najdroższy, zdaje mi się skarb, jaki ojciec dzieciom zostawić może, niech im to będzie ulgą i pociechą w trudném, dalszém ich życiu."

O czcigodny mężu, nie omyliłeś się! imię twoje będzie drogiém dziedzictwem dla twych dzieci, będzie im ulgą, pociechą, wzniesieniem i przykładem. Będzie ono drogiém narodowi, który je złotemi głoskiemi zapisze w poczet męczenników.

A ty, o wielki Boże! który tyk hojnie wspierałeś łaską swoją wiernego ci do końca sługę i dozwoliłeś mu pełnego dokonać żywota — wierzymy — że go nie opuścisz w dalszéj pozaziemskiéj wędrówce i dasz mu wieczny odpoczynek.

Do tych słów z naszéj strony dodamy ten tylko szczegół, że ś. p. Janowski urodzony w r. 1803 z ojca urzędnika komisji skarbu w Warszawie, tu nauki pobierał i tu prawie całe życie aż do ostatniego powstania spędził.

Rossja.

[**Stan ludu wiejskiego**].—*(Dok.)* Zubożenie włościan nie jest bynajmniéj żadną tajemnicą. Przeciwnie, dzięki instytucjom ziemskim, smutne położenie ludu zaczęło się coraz bardziéj wyjaśniać. Włościanin rossyjski, w skutek bardzo niedogodnych warunków wyzwolenia, jakoteż i wadliwości organizacji ziemskiéj, płaci rozmaitego rodzaju podatków daleko więcéj, niż mu dochodu przynosi jego ziemia, a czasem nawet więcéj jak dochód z ziemi wraz z zarobkiem przemysłowym. Nie chcemy tutaj powtarzać to samo, cośmy nieraz o tém pisali, ale przypominamy kilka faktów, dotyczących trzech różnych a tak od siebie odległych miejscowości cesarstwa rossyjskiego. W jednéj z nich, a mianowicie w gubernji kałuzkiéj są wsie, gdzie po zapłaceniu podatków nie licząc w to powinności naturalnych, włościaninowi zaledwie pozostaje na wyżywienie rodziny 12 kopiejek. W gubernji tambowskiéj włościanin płaci od dziesięciny 3 rub. 74 kop., która mu przynosi tylko 3 rub. dochodu. Nareszcie w sierpuchowskim powiecie gubernji moskiewskiéj są takie wioski, gdzie mieszkańcom nie starczy ani dochodu z roli, ani zarobków przemysłowych na opłacenie podatków, przytém nie powinniśmy zapominać, że w gubernji moskiewskiéj przemysł stoi najwyżéj, a zarobek dzienny bardzo znaczny. Pomimo to w niektórych wsiach na 25 parobków przypada zaledwie 29 koni, 38 krów i 38 owiec; często 23 ludzi nie mają ani jednego konia, w 7 chatach z ogólnéj liczby 27 nie ma żadnego konia, a w czterech nie ma nawet krów i t. d: Jeżeli my wystawimy sobie cały ciężar podatków i innych opłat pieniężnych, a z drugiéj strony brak pieniędzy i lichwiarstwo coraz więcéj upowszechniające się po wsiach, to się okaże, że kwestją piekącą w Rossji jest zmniejszenie podatków i uorganizowanie kredytu wiejskiego. Jedném i drugiém już się zajęły ziemstwa, a nawet i rząd i wspólnie pracują obecnie nad rozwiązaniem obu tych kwestji. Pierwsza w zasadzie już została rozwiązaną w taki sposób, że podatki dotychczas ciążące na włościanach, będą rozłożone na wszystkich posiadaczy ziemi bez różnicy stanów. W każdym razie, czy ta lub owa zasada będzie przyjętą w nowym systemie opodatkowania, niepodobna brać podatek od tych, którzy nic nie mają i omal nie umierają z głodu. Obecnie wszystkie ziemstwa opracowują projekt zamiany podatku pogłównego na gruntowy, który odtąd nie będzie ciężył na najuboższéj ludności wiejskiéj. Równouprawnienie wobec prawa, zniesienie wszelkiego rodzaju nadużyć i prerogatyw pewnéj kasty społeczeństwa, oto hasło, pod wpływem którego działają obecnie ziemstwa. A zatém i w Rossji idea demokratyczna odnosi zupełny trjumf. Jakże wobec tego są śmieszne i niedorzeczne wszelkie zachcianki arystokratyczne w innych krajach Europy.

Co się tyczy kredytu włościańskiego, to i ten z pola teorji i rozpraw dziennikarskich przeszedł na pole praktyczne. Dzięki usiłowaniom ziemstw i wielu prywatnych osób, tanie kasy pożyczkowe bardzo się upowszechniły i zupełnie trafiły do usposobienia włościanina rossyjskiego. Tym sposobem, jeżeli uwzględnimy wszystkie fakta dotyczące stanu włościan w ciągu ostatnich lat dziesięciu, to możemy na pewno twierdzić, że ów przeciąg czasu był z tego względu zbawiennym, że wykazał wiele niedostatków ustawy z roku 1861 i niemożebność rozwoju ekonomicznego przy tych warunkach, pośród których dokonywuje się uwłaszczenie ludu.

Na zakończenie musimy zrobić jeszcze jedną uwagę, że oprócz środków powyżéj wskazanych, ubezpieczenie materjalne ludu bardzo wiele zależy od tego, jaki kierunek w przyszłości weźmie działalność samych włościan. Czy siły ich rozstrzelą się i będą działały luźnie, czy też skupią się w wolnych asocjacjach przemysłowych. W ostatnich czasach zasada asocjacji zrobiła postęp ogromny i zespoliła siły wiejskiéj ludności przemysłowéj i jeżeli takowe dążenia znajdą poparcie u ziemstw, to Rossja może rychło oczekiwać podniesienia bytu materjalnego swéj ludności rolniczéj. Podobna organizacja pracy włościańskiéj przetworzy system gospodarowania i wpłynie bardzo dobroczynnie na ulepszenie rolnictwa, które oderwane od przemysłu, nie miało wielkiego znaczenia. Częściowe lub zupełne rozwiązanie téj kwestji, pociągnie za sobą inną daleko ważniejszą, to jest konieczność przejścia ze stanu gminy pierwotnéj, przymusowéj do stanu wolnych asocjacji, jeżeli tylko rząd nie stanie temu na zawadzie. Gdyby się to udało uskutecznić, wówczas Rossja bez gwałtownych wstrząśnień rozwiązałaby jedną z najtrudniejszych kwestji socjalnych.

PAMIĘTNIK
wypadków w Paryżu
od 4 września 1870 do 9 lutego 1871 r.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 12 września.

Teatr i bale publiczne zamknięte. Wyszedł dekret wydalenia wszystkich kobiet publicznych i darmozjadów (bouches inutiles). — (Wedle p. Pietri prefekta policji (moralności) „były owe kobiety bogactwem Paryża" — tak się wyraził za cesarstwa do jen. Trochu.)

Wyszedł dekret rozwiązania dotychczasowéj policji (Sargents de Ville). Ogólny połów na bulwarach i po kawiarniach na kokotki paryzkie poblegowane za cesarstwa.

Dnia 13 września.

Keratry prefekt policji robi rewizję w Tuilerjach, w Palais de la justice, w biurach sekretnych p. Pietrego i w pałacach prywatnych cesarstwa. Urządza się komisja do uporządkowania papierów i akt znalezionych w mieszkaniach Napoleona; zostają one serjami drukowane w dziennikach i broszurach.

Partja rewolucjonistów i republikanów czerwonych propaguje urządzenie *komuny* rządzącéj.

Starcy, wygnańcy i emigranci jak Wiktor Hugo, Piat, Blanqui, Quinet, Ledru-Rollin i wielu innych przybywają do Paryża, wydają odezwy, zachęcają naród do wytrwałości i poświęceń. Zakładają dzienniki jak „La Patrie en denger", „Combat" itp. Wiktor Hugo wydaje odezwę do ludów niemieckich. Quinet pisuje śliczne artykuły w „Siècle".

Dnia 14 września.

Ogromny nawał wojska w Paryżu — wszystkie place, bulwary i ulice zajęte mustrą wojskową.

Rząd obrony narodowéj żąda od arcyb. Darboy, aby na wszystkich kościołach jako budynkach narodowych były napisy: „Liberté Fraternité, Egalité", co uskuteczniono.

Właściciele, rządcy domów i lokatorowie przyjmują na kwatery wojsko i żywią je własnym kosztem.

Trzech członków rządu wyjeżdża z Paryża do Tours — wywożą bank z Paryża.

Dnia 15 września.

We wszystkich klubach mówcy zachęcają lud do solidarności, wstrzemięźliwości i wytrwałości. Republikanie krytykują rząd z Hôtel de Ville. Mówcy dają różne rady, wynalazki na obronę Paryża. Linje niektórych kolei już przerwane przez ułanów pruskich.

Oburzenie straszne na Nançy, że pozwoliło bez żadnego oporu wejść do miasta kilku ułanom pruskim.

Zapał w mieszkańcach Paryża co do składek na broń, armaty, ambulanse. — Niektóre wagony z żywnością wstrzymane już zostały przez Prusaków koło Paryża.

Dnia 16 września.

Rząd oznajmia, że siecie kolei żelaznéj przerwane, że nieprzyjaciel zajmuje Wersal i inne pozycje koło Paryża.

Straszne wstrząśnienie umysłów. W klubie na Faubourg Poissonière żąda mówca od publiczności wybrania delegacji, któraby zapytała się jen. Trochu, czy liczyć będzie na siły wewnętrzne Paryża, czy też na siłę zewnętrzną czyli prowincji. Publiczność cała nie przyjęła tego wniosku, bo zupełna ufność panuje w jenerale Trochu.

Na wszystkich bulwarach zewnętrznych Paryża stawiają koszary drewniane dla wojska.

Dekret wyszedł, że każdy obywatel wchodzący w szeregi gwardji narodowéj ma prawo pobierania 30 sous (75 centów) dziennie, żona 15 sous, a dziecko 10 sous dziennie. *(C. d. n.)*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Tarnów, *15 marca.* — Chociaż wolniéj jak po innych miastach galicyjskich, ale i tutaj duch stowarzyszeń zaczyna się rozwijać manifestując wpływ swój dobroczynny moralnie i materjalnie na tutejszéj i okolicznéj ludności. Stowarzyszenie rzemieślnicze „Gwiazdka" założyło swoją czytelnię, w któréj młodzież pracująca, wieczorami kształcąc się umysłowo, mile przepędza wieczory, prócz tego stowarzyszenie to ma zadanie wyszukiwać zatrudnienie i wspierania chorych lub podupadłych braci swoich.

Towarzystwo straży ochotniczéj ogniowej odrodzone pod naczelnictwem p. Adolfa Reita liczy dzisiaj przeszło stu członków i przy ostatnich pożarach dało dowody porządku zręczności i odwagi. Wzorowo przez p. Reita urządzona strażnica liczy co nocy siedmiu czuwających ochotników, którzy za danym sygnałem pierwsi stają na miejscu pożaru, brak atoli mundurów których magistrat tutejszy dla braku funduszów dać nie może a zapisani członkowie wspierający nie chcą, staje się często w nocy powodem do zamieszań i nieporozumienia. Każda z innych miast niemal i miasteczek posiada swoją własną muzykę, jeden tylko Tarnów zabrnięty cały w handlu i giełdzie takowéj nie posiada. P. Reit wpadło więc na myśl zkompletować muzykę straży ochotniczéj ogniowéj, co też mu się i powiodło. Muzyka składająca się z 12 członków, jest; dyrektor p. Filusiński, który na ten cel skomponował kilka pięknych mazurków, jest; kapelmistrz p. Kozłowski, który również na ten cel ofiarował swego marsza, jest; małéj bardzo tylko niedostaje rzeczy, t. j. instrumentów na którychby grać mogli i mundurów, któremi różnorodność swych kostjumów szanowni ochotnicy pokryćby pragnęli. Spodziewamy się zatem, że tutejsza publiczność jak niemniéj pp. członkowie wspierający zważywszy tak dobroczynność téj instytucji jak i przyjemność z posiadania muzyki własnéj, teraz chętniéj z darami i ofiarami pośpieszy.

O innych stowarzyszeniach późniéj szczegółowo napiszę, do nich należą „Bank rolniczo-przemysłowy" pod dyrekcją adwokata p. Kaczkowskiego, „Spółka parowéj cegielni i tartaku" p. Siemierka, nakoniec olbrzymia „krochmalnia z ziemniaków" pod naczelnictwem p. Schotten holenderczyka.

Wiadomosci z literatury i sztuki.

„Radcy pana radcy" znana i wysoko ceniona komedja Michała Bałuckiego w 3 aktach, wyszła we Lwowie nakładem Zelmana Igla jako zeszyt VIII „Bibljoteki teatralnéj lwowskiéj.

Teatr. — Benefis p. Wolskiego: „Ojciec marnotrawny" (Un père prodique). Komedja w 5 aktach Aleks. Dumasa (syna). Tłumaczenie St. Kremera.

Nowa ta komedja, wyrób czysto francuzki, a przedewszystkiém miejscowy paryzki ze wszystkiemi zaletami i wadami tego społeczeństwa w ostatnich czasach objawów jego życia. Stosunek syna z ojcem, ich wzajemna miłość i pomoc, wspólne awanturki, poświęcenia nareszcie i ta przewaga syna nad ojcem, a głównie moralizowanie i nauki jakiemi synek karmi swego papę, jest dla nas zupełnie niezrozumiałe, bo niezgodne z naszym obyczajem i charakterem narodowym. U nas ojciec jeżeli nie jest rzeczywiście poważnym, to przynajmniéj usiłuje grać powagę w obec syna. Jeżeli nasi ojcowie hulają, to zwykle kryją się przed swymi synami, a synowie w takich razach unikają spotkania ojców. Takie zachowanie się wzajemne starło świętość powagi imienia ojca, a nie zastąpiło jéj zaufaniem i przyjaźnią. Zostały jednak zawsze stosunki szacunku w Polsce, które wraz z miłością, zdolne są jeszcze utrzymać ścisłość związku rodziny.

Paryż emancypując się ze wszystkiego, wyemancypował się także w rodzinie z powagi ojcowskiéj. Dumas z znanym talentem dał nam obrazek tych świeżo stworzonych stosunków, które z wdziękiem, elegancją, uczuciem, a nawet z prawdą i umiejętném cieniowaniem charakterów przedstawia.

Hr. de la Rivoniere, ojciec, traci majątek na zbytkowne życie i łatwe miłostki; syn nie żałując nauk i kazań, nie żałuje i swego majątku dzieląc się połową z hulaszczym papą. Ojciec odstępuje synowi pannę o którą się starał, gdy spostrzegł miłość syna swego do niéj. Syn gniewa się na ojca za to, że ten usiłuje rozbawić mu żonę. Ojciec opuszcza dom syna i przenosi się do dawnéj znajomości, syn wyrzuca mu jego niewłaściwe postępowanie, ojciec obrażony wskazuje mu drzwi a jednak przyjmuje pojedynek za syna biorąc na siebie kawalerskie jego grzechy. Na zakończenie następuje zgoda!

Komedja ta co dziwne na talent Dumasa, dzieli się na dwie prawie odrębne sztuki, zaledwo słabą nicią powiązzne ze sobą. Pierwsze dwa akta są tak misternie urobioną całością, tyle tam jest prawdy, nawet ze ścisłością psychiczną przeprowadzonéj; tyle siły, werwy i humoru, a nareszcie zaokrąglenia, że po ich skończeniu ze zdumieniem pytamy się co daléj nastąpić może. To też następne trzy akta dziwnie się wikłają, a treść ich schodzi w sfery ulubionego Dumasowi „demimondu."

Pan Benda, jako hrabia ojciec, byłby wyborny, gdyby nauczył się swéj roli. Ze zdumieniem patrzymy na nieustanny i ciągły postęp tego artysty. Umie być teraz eleganckim i swobodnym, dobrze wychowanym a nawet często dystyngowanym, gdyby się tylko więcéj estytycznie zechciał śmiać, i gdyby raz nareszcie dał sobie słowo że się swych ról uczyć będzie.

Wicehrabia de la Rivoniere, p. Ładnowski (syn), miał tyle w sobie siły, prawdy i uczucia na każdym kroku, w każdéj scenie, że mimowolnie budzi sympatją dla roli którą przedstawia, a to już wielkie zwycięztwo dla artysty, panować nad uczuciem widzów. Lecz wszędzie, w życiu i na scenie, są te przeklęte gdyby. Gdyby więc p. Ładnowski, nie marszczył tak brzydko czoła, gdyby nie krzywił się często i gdyby lepiéj, z godnością większą gniewać i dąsać się umiał, nie byłoby żadnego gdyby.

Panna Bauman bardzo ładnie opowiada, ze swobodą i wdziękiem, chcielibyśmy ją słyszéć w oddzielnéj deklamacji.

Na przyszłość radzilibyśmy, aby pani Hofman wzięła rolę Albertyny de la Barde, a może pannie May lepiejby się udała maleńka rola pani de Chavre, mająca na pierwszém przedstawieniu tak doskonały wzór w grze pani Hofman.

Przekład młodego tłumacza był wcale udatny, język ładny, djalogi zręcznie ułożone, tylko na przyszłość o lepszą polszczyznę prosimy.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Stowarzyszenie „Postęp" ofiarowało p. Kraszewskiemu rysunek na pergaminie z powinszowaniem imienin. Tekst powinszowania następujący: „Stowarzyszenie "Postępu" W. Józefowi Kraszewskiemu w dniu imienin 1871 r. podczas pobytu jego w Krakowie." Rysunek symboliczny otacza bluszczem nazwisko Kraszewskiego, ponad którém złożone ręce trzymające księgę oświeconą promieniami słońca wskazują drogę przez zgodę i naukę do światła. Ponad wszystkiém unosi się orzeł polski jako symbol, że przez oświatę dojdziemy do ostatecznego celu naszego. Rysunek wykonał technik tutejszy p. Wilhelm Winkler.

Dowiadujemy się, że p. J. I. Kraszewski **zakupił** wszystkie dublety bibljoteki Sieniawskiéj od ks. Czartoryskiego.

Magistrat m. Wieliczki podobno przyjął względem Krakowa system prohibicyjny. Wydał on zakaz wywozu jaj do Krakowa i zmusza włościan i mieszczan wielickich, aby zanim wyprowadzają jaja na targ do Krakowa, najprzód wystawili takowe na sprzedaż w Wieliczce. *Relata referimus.*

Przemyśl, *15 marca.* — Na posiedzeniu dnia 14 b. m. rady pow. przemyskiéj, p. Władysław Mniszek z Ostrowa zrobił wniosek uchwalenia w myśl innych rad pow. względem prawa osiedlania się w Galicji wychodźców polskich. Wniosek przez radę jednomyślnie przyjętym został.

Stanisławów. — Towarzystwo amatorskie daje na dochód emigracji polskiéj w Paryżu i w Bazylei na dniu 22 marca b. r. drugie przedstawienie z dwóch sztuk: „Pierwéj mama," komedja w 1 akcie Józefa Korzeniowskiego, i „Nikt mnie nie zna," komedja w 1 akcie wierszem Aleks. hr. Fredry.

Zabawne intermezzo zdarzyło się dnia 25 lutego na posiedzeniu izby rumuńskiéj. Na porządku dziennym były liczne podania urzędów o podwyższenie pensji. Na galerji przeznaczonéj dla kobiet zjawiło się około 30 dam które z niezwykłém zajęciem wyczekiwały dyskusji nad wniesionym przedmiotem. Fizjonomje tych pań tak wyglądały, jakby to żywotna dla nich rozstrzygała się kwestja, jakby to one miały pobierać pensje o których wytoczyć się miała rozprawa. Zaledwie zaczęła się dyskusja, piękne panie zaczęły sypać niektórym mówcom rzęsiste oklaski a psykały na innych. Marszałek wezwał galerję do porządku, niepomogło to jednakże a coraz częściéj i coraz gwałtowniejsze powtarzały się przerwy, aż w końcu hałas zmienił się w formalną burzę która wszystko głuszyła. Płeć piękna wołała chórem: „Wiele gadacie a nie zrobiliście nic!" i t. p. Niektóre damy podnosiły drobne swe pięści grożąc temu lub owemu deputowanemu. Gdy dzwonek marszałkowski nie zdołał uciszyć wrzawy, zawieszono posiedzenie. Krzyk się wzmógł jeszcze bardziéj, hałas, złorzeczenia i śmiechy. Porządek przywrócono dopiero za pomocą stróżów, którzy wyprosili płeć nadobną z galerji.

Figaro podaje klucz korespondencji cyfrowanych używanych podczas oblężenia Paryża pomiędzy rządem a delegacją w Tours. Klucz ten opiera się na cyfrach i literach. Cyfra pewna umówiona już była z góry, i w podanéj depeszy literami należało odpowiednio każdéj cyfrze w tył odrachować w alfabecie literę aby odczytać. I tak np. weźmy cyfrę: 3.207.498. Rząd w Paryżu chcąc donieść do Tours, iż Gambetta przybędzie „Gambetta arrive" pisał następnie:

I c m i i c b. D c z y m z m.
3 2 0 7 4 9 8. 3 2 0 7 4 9 8.

Od litery *i* trzecia w tył *g*, od *c* druga *a*, od *m* żadna bo zero, od *i* siódma *b*, od *i* czwarta *e*, od *c* dziewiąta łącząc alfabet *t*, od *b* ósma, toż samo *t* i t. p., z czego się tworzy słowo „Gambetta."

Kto cyfry umówionéj nie wie, dla tego galimatias z liter jak podany „Icmiicbdczymzm" staje się nierozwiązalną zagadką. Podczas powstania w 1863 r. rząd narodowy w Warszawie używał innego klucza, z samych cyfer. Umówiona była tylko jedna książka téj saméj edycji, i pierwsza cyfra oznaczała stronnice, druga wiersz, trzecia literę w wierszu. Sposób ten był równie niepodobny do odgadnięcia, lecz wiele mozolnym w praktyczném użyciu.

Na wyspie Madagaskar odkryto wielkie pokłady złota. Lecz z zaklętych tych skarbów nie wiele przyjdzie światu, gdyż rząd tamtejszy niedopuszcza cudzoziemców do eksploatacji, a wiadomo, że na wyspie téj procedura karna ma swój odrębny system i że egzekucja wykonywana bywa zwykle przed sądem i wyrokiem.

Teatr. — We wtorek 21 marca *Margrabia de Villemer,* komedja w czterech aktach prze-

p. George Sand (tłumaczenie pani Aleks. Kaź. Rakiewiczowéj, artystki teatrów warszawskich).

Wystawa nieustająca tow. sztuk pięknych; na którą ciągle przybywają nowe obrazy, otwartą jest codziennie od godz. 11 z rana do 4 po południu przy ulicy Brackiéj, nad szkołą 2 piętro.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Fel. Ciszewski wł. d. z Królestwa, Fr. Finzi priot z Wiednia, Paweł Popiel wł. d., J. Kłobukowski ob., Jan hr. Stadnicki wł. d. z Galicji; Anastazy Benoe wł. d. z Niegowici, Filip Pokupyński dyr. banku ze Lwowa, Adam i Bronisław Gorczyńscy ob. z Brzeźnicy, Henryk Cybulski pens. pułk. ros. z Warszawy, Franciszek Bernaciński farmaceuta z Lublińca.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Zygmunt Samolewicz ze Lwowa, H. Henzel, Karol Kurczabiński, Katarzyna Mrawczyńska wł. d. z Galicji, W. Kiernicki wł. d. z Kongresówki.

Część urzędowa.

Wiener Ztg zamieszcza wiadomość, że cesarz austrjacki z okazji przeniesienia się w stan spoczynku prezesa tutejszego sądu wyższego, dra Kopfa, udzielił mu godność tajnego radcy.

Nadesłane.

Myślenice. *(Niemczyzna autonomiczna.)* — Rada nasza gminna — wylęgła pod auspicjami biurokratycznemi — nie przestaje brnąć w pacanowszczyźnie. Niektóre jéj czynności przed kratkami sądów znalazły stosowną odprawę. To jednak nie pomaga, „i w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu.“ Najnowszy objaw tego życia autonomicznego okazał się w sporządzeniu tablic; bo kiedy w gminach wiejskich sporządzają napisy w języku ojczystym, u nas przybito dziś na rogach miasta tablice, na których błyszczą napisy: *Bezirk Myślenice, Stadt Myślenice.*

Odpowiedź ks. Janocie na jego artykuł umieszczony w *Szkole* p. t.: „Jeszcze kilka uwag o polskiém tłumaczeniu gramatyki niemieckiéj J. Schobera.“

(Ciąg dalszy.)

Co do odmiany przymiotnika zapatrywanie się p. recenzenta zarówno jest oryginalném, bo i przedstawienie tego przedmiotu w jego gramatyce jest oryginalném. Ks. Janota z ogólnéj własności wyrazów przymiotnych (liczebników, imiesłowów, tudzież zaimków dzierżawczych, wskazujących, względnych i pytających) [a przymiotniki?], przybierających mniéj więcéj jedne i te same końcówki, w odmienianiu utworzył nowy sposób odmiany tychże wyrazów (str. 95 ks. Jan.) i rozumie się, potępia każde dzieło, które w ten sposób rzeczy nie przedstawia. Ten los nieszczęsny trafił ze strony ks. Janoty i gramatykę Schobera, ponieważ ona na ten oryginalny pomysł się nie zdobyła. Czy zaś wyrok potępiający słusznie zapadł, osądzą po łaskawém przejrzeniu następujących uwag szanowni czytelnicy. Przedewszystkiem zauważam, że zarzut ten pada na wszystkie wyżéj wspomnione dzieła niemieckich jak i naszych gramatyków, gdyż żadna w sposób od ks. Janoty żądany odmiany przymiotnika nie przedstawia. Zarówno dotyka ten zarzut i prac gramatycznych języka polskiego, jak np. Muczkowskiego, Małeckiego i t. d. Wiadomo bowiem, że i w naszym języku wszystkie prawie wyrazy przymiotne jedne i te same mają końcówki względne, a przecież każdy z naszych lingwistyków przedstawia odmianę tych wyrazów na swojém miejscu i nie miesza ich ze sobą. I tak A. Małecki w swéj gramatyce, która nie jest dla początkujących przeznaczoną, przedstawia z osobna odmianę przymiotników str. 62 §. 263, zaimków str. 55 §. 221, str. 59 § 235 zwracając tylko uwagę na tę właściwość. I czyż godzi się żądać, ażeby w gramatyce obcego języka, przeznaczonéj dla początkujących, wprowadzano nowość, jakiéj nigdzie nie znają. Przypatrzmy się bliżéj téj nowéj teorji, przedstawionéj w gramatyce ks. J., zastrzegając atoli z góry, że mylném jest twierdzenie recenzenta, że „przedimki *der* i *ein* nie są odrębnemi częściami mowy, lecz pierwszy zaimkiem wskazującym, drugi liczebnikiem“. Język niemiecki oddawna przyjmuje i uznaje 10 części mowy, między któremi rodzajnik *der* i *ein* osobną część stanowią. Wypływa to koniecznie z różnicy między *der* jako rodzajnikiem a *der* jako zajmkiem wskazującym, daléj z różnicy między *ein* jako rodzajnikiem a *ein* jako liczebnikiem zachodzącéj w znaczeniu tych wyrazów, nad którém pan krytyk wcale się nie zastanawiał. Proszę porównać zdania: *Der Hund ist ein Säugethier* i *der (dieser) Hund hat mich gebissen. Jupiter war ein Gott der Alten* i *ich glaube an einen Gott.* Jeżeli więc język niemiecki zna rodzajnik jako odrębną część mowy i podaje jego odmianę, to niéma łatwiejszego i praktyczniejszego sposobu przedstawienia odmiany przymiotników nad ten sposób, jaki przyjmują wszyscy nowsi gramatycy niemieccy, a między nimi i Schober. Trzy zupełnie proste i łatwe prawidła str. 48, 151, str. 50, 152 i str. 51, 154 pouczają uczącego się tak, że wątpliwości w odmianie przymiotników żadnéj mu nie pozostawiają. Nauka o odmianie przymiotników lub wyrazów przymiatnych według metody przez recenzonta wynalezionéj jest niedostateczną, zawiłą i nieloiczną. Gramatyka ks. Janoty na str. 95 podaje wzór odmiany mocnej. Nr. 4 téj stronicy powiada: „Słabo odmieniają się przymiotniki, gdy je poprzedza przedimek.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Odbieramy **uwagi nad ostatniém sprawozdaniem o szkole czernichowskiéj** na walném zgromadzeniu towarzystwa krakowskiego.

(Dokończenie.)

Być może, iż nowy zarząd przy zeszłorocznych słotnych żniwach w ten sposób tradycyjny sobie radził, a przy składaniu liczył dwa drobne na jeden pełny snop. Jestto wprawdzie rzeczą dowolną, ale nie tam, gdzie chodzi o porównanie z poprzedniemi zbiorami; wszak pszenicy wiązano snopy dostatnie, a owsa może za wielkie, skoro plon w snopie wypadł niżéj średniego.

To też, jeżeli zajrzymy do rubryki ziarna, rzecz nie tak świetnie nam się przedstawi; te 250 kilka kóp wydały czyli mają wydać 250 korcy, podczas kiedy zeszłorocznych kóp 171 wydało przeszło 270 korcy; nadto mimowoli nasuwa się tutaj myśl, czy też przypadkiem i korce nie mierzone na miarę snopów, bo wobec wyrażenia się dyrektora i nauczyciela rolnictwa, że „połowę zbiorów rozwleczono, wytłuczono, zniszczono“ taki wydatek w ziarnie zdaje się przesadnym, a wobec kontroli, która w dobréj wierze przyjmuje cyfrę 150 kóp ze 6 korcy obok cyfry 50 kóp z 11 korcy, bardzo się to wydaje możebném.

Prawdziwym zaś powodem téj przesady w obliczeniu kóp jest ta okoliczność, że żyta — a przynajmniéj części jego — wcale nie wiązano i tylko przez przypuszczenie obliczono na kopy.

Widziałem sąsiek jeden napełniony słomą mierzwianą; na zapytanie, dlaczego nie wiążą słomy, dyrektor był tak grzeczny i objaśnił mnie, że to nie słoma tylko żyto.

Powodem zaś wszystkiego razem (niewiązania, rozwleczenia i zniszczenia zboża) jest z naciskiem przez pana sprawozdawcę podniesiona okoliczność, że w ubiegłym roku pierwszy raz przeprowadzono żniwo wyłącznie kosą; nie dodał tylko, że bez przewodnictwa i bez nadzoru.

Przepomniał też, że i dawniéj — o ile był czas do przewodniczenia i dojrzenia porządku w robocie — koszono także, ale koszono na ścianę i zbierano na garście, bo dla braku młocarni zboża zmierzwionego nie można było wiązać.

W podobnie pozorny sposób także się powiększył dochód czysty z folwarku czernichowskiego. Za dawnego zarządu wynosił on około 20 zła. z morga (razem 700—900 zła.), ale byłto czysty dochód z pól i z obory; obecnie doszedł 1012 zła., jestto jednak dochód czysty z całéj majętności (wyjąwszy lasy), któréj suche dochody wynoszą około 3000 zła., a w roku bieżącym zwiększone jeszcze zostały dochodem z redukcji stajni o 10 sztuk bydła (było 29, a jest 19).

Tą redukcją zniszczone zostały od razu owoce 10letniego krzyżowania, z którego pochodzące mniéj mleczne ale silniejszéj budowy sztuki wysługiwały niedobór mleka częścią przez używanie do zaprzęgu, częścią przez to, że uczniom służyły za okazy do porównania ze sztukami mleczniejszemi.

Jednakże pomimo redukcji liczby krów o 4 sztuki i przychód mleka się podniósł, a raczéj podnieść się czyli liczbę 8000 garncy — do któréj się bardzo zbliżał, ale nigdy nie przekroczył — obecnie przenieść musiał. Zmniejszony, a raczéj prawie zupełnie zaniechany chów jałownika mógłby może wytłumaczyć to szczególne zjawisko. Pan sprawozdawca woli go przypisać większemu porządkowi w rachunkach. Pod nieporządkiem w rachunkach można także rozumieć i nierzetelność. Czyżby p sprawozdawca miał się posunąć aż do podania w podejrzenie uczciwości dawnego zarządu?

Dawny zarząd prowadził rachunki pod kontrolą uczniów czwartego oddziałn, i spodziewa się, że cały zastęp wyszłych potąd z zakładu uczniów zasłoni go przed podobném podejrzeniem, chociaż to robił jedynie dla ich nauki.

W rachunkach zboża nowego zarządu są oczywiste dowody większego porządku.

Jedne tylko buraki nie przewyższyły przecie plonów dawniejszych, pomimo niby nowego ale już przez wielu gospodarzy wypróbowanego sposobu pielęgnowania takowych.

Po ustąpieniu mojém prosiłem p. Szumańczowskiego, aby jako kurator do spraw gospod. zechciał na wiosnę zjechać do Czernichowa i skontrolować stan gospodarstwa w ogóle, szczególnie zaś uprawy pól, w jakim je zostawiałem memu następcy. Żałuję, że niechętnie danéj mi obietnicy nie dotrzymał, bo byłby znalazł o wiele racjonalniejsze przyczyny do wytłumaczenia szczególnego zjawiska w tegorocznym plonie buraków, niż złożenie na karb ogólnego wpływu roku.

Nie wspomina też sprawozdanie nic o plonie ziemniaków, a byłto przecież najwłaściwszy przedmiot do wykazania postępu w gospodarstwie za nowego zarządu, bo nawożenie — przynajmniéj części pola użytego pod ten rodzaj ziemiopłodów — wyłącznie jego było dziełem.

Pan sprawozdawca przechodził i porównywał liczbę uczniów uczęszczających do szkoły czernichowskiéj ze wszystkich 11 lat istnienia zakładu. Niechaj i mnie wolno będzie zestawić zbiory przynajmniéj z pięciu lat, w których postęp gospodarstwa był najwydatniejszy, i tak:

	zebrano	wydały	zebrano paszy suchéj*)	buraków
1860 r.	111 kóp	113 korcy	660 cntn.	80 korcy
1861 „	140 „	170 „	914 „	147 „
1862 „	127 „	256 „	795 „	158 „
1863 „	99 „	212 „	1225 „	469 „
1864 „	142 „	321 „	1533 „	611 „

Oborę zaś z 11 sztuk doprowadzono do 29.

Porównywając te liczby między sobą, może szanowna publiczność łaskawiéj niż p. sprawozdawca ocenić zechce 10letnią pracę dawnego zarządu, tém bardziéj, jeżeli się dowie, że ten postęp urodzajności gruntów jest czystym owocem pracy rąk uczniów bez żadnych nakładów, tak dalece że nawet niezbędne rurki drenowe sam ze swoich funduszów nabyć musiałem.

R. Gąsiorowski.

*) W téj rubryce objęta jest także pasza zielona w obliczeniu na wagę suchéj.

Losowanie listów hipotecznych banku hipotecznego we Lwowie wylosowano: Serję **E** po **5,000** złr. 14,215. Serja **D** za **1,000** złr. Nro. 385 675 752 787 809 826 909 1008 1121 1249 1403 1413 1444 1697 1755 2165 2172 2277 2433 2559 2753 3193 3236 3619 3652 3734 3947 3960 4181 4192 4246 4339 4418 4541 4570 4577 4620 4808 4821 4858 — Serja **C** za **500** złr. Nro. 374 386 475 523 834 931 1066 1068 1172 1246 1435 1473 1535 1625 1675 1779 1936 1998 2126 2189 — Serja **B** za **300** złr. Nr. 8 103 137 488 520 939 1012 1375 1543 1700 1722 1823 1956 2133 2134 2163 2321 2364 2381 — Serja **A** za **100** złr. Nr. 70 81 95 235 253 277 421 485 564 798 1039 1131 1227 1572 1838 1896 1897 1918 1982 2009 2090 2140 2191 2419 2468 2755 2769 2917 3048 3243 3288 3615 3674 3756 3801 3958 4061 4343 4384 4402 4523.

Pozostały: Serja **D** za **1000** złr. Nro. 407 410 10.9 1248 1974 2842 3270 3539 — Serja **C** za **500** złr. Nr. 313 818 — Serja **B** za **500** złr. Nr. 183 268 302 462 — Serja **A** za **300** złr. Nr. 88 382 418 430 612 934 998 1121 1126 1142 1182 1379 1401 1404 1614 2253 3168 3396.

Losowanie pożyczki miasta Bukaresztu. Wylosowano 49 serji nr. 143, 235, 253, 376, 387, 517, 552, 882, 1001, 1043, 1091, 1123, 1299, 1523, 1591, 1848, 2272, 2582, 2662, 2783, 2794, 2985, 3245, 3344, 3368, 3638, 3644, 3720, 3725, 3733, 4162, 4361, 4362, 4375, 4487, 4631, 4839, 5237, 5385, 5633, 6141, 6149, 6210, 6332, 6404, 6711, 6737, 6840, 7095.

Dotychczas wylosowano następne serje: 75 131 35 43 228 35 53 376 85 87 406 32 78 88 510 16 17 52 612 56 63 79 729 58 79 835 82 905 13 84 1001 041 043 050 079 080 087 091 092 123 127 141 181 220 255 278 282 298 299 307 412 523 565 589 591 595 598 613 636 801 803 812 848 851 852 864 878 932 981 983 997 2013 020 053 098 105 120 121 199 215 272 280 300 317 338 380 425 440 450 564 579 582 598 662 687 688 725 734 783 785 794 834 848 894 952 985 3039 074 092 116 186 201 236 245 246 314 344 368 378 389 420 504 517 524 559 567 638 640 644 668 676 680 702 720 725 733 778 861 877 925 964 975 988 4005 028 040 063 143 162 186 193 195 283 287 325 361 362 367 375 380 412 437 464 487 524 572 623 629 631 668 671 735 738 784 804 814 832 839 866 920 949 971 5013 047 184 213 237 249 271 301 323 339 365 385 393 421 488 496 508 519 550 569 597 600 605 609 633 647 678 690 697 823 832 851 943 960 6006 014 031 034 050 068 075 076 082 134 140 141 145 149 172 210 249 273 332 337 352 391 394 399 404 433 454 466 480 570 603 615 617 629 645 657 698 707 711 719 737 820 822 834 840 870 890 900 920 927 932 935 975 7041 045 085 095 130 142 151 176 194 209 227 250 252 259 353 393 417 452 473.

Dom handlowy Erlanger we Frankfurcie wypracował projekt **kolei żelaznéj ze Lwowa do granicy Królestwa polsk.** ku Tomaszowowi i dotyczące plany przedłożył ministerstwu handlu do zatwierdzenia.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 19 marca. Podczas specjalnych debatów stawia Iranyi następujący wniosek, dotyczący rozdziału „udział Węgier we wspólnych ciężarach“: Izba objawia swoje niezadowolenie z powodu, że rząd nie interwenjował na korzyść Francji pod czas układów pokojowych. Tokay, Tisca i Ivanka przemawiają przeciw wnioskowi i kładą nacisk na interesa Węgier wobec połączonych Niemiec. Simonyi przemawia za wnioskiem i utrzymuje, że rząd był teroryzowany przez Rossją.

Berlin 19 marca. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem russkiego jenerała Wrangla, który mu doręczył pismo z powinszowaniem od cara.

Ponieważ parlament zostanie otwarty mową tronową, zaniechano zamiaru wydania proklamacji cesarza do ludu.

60,000 nieuzbrojonego wojska opuściły Paryż, co jest wielką ulgą dla ludności; zamiast tego przybędzie 30,000 wojska uzbrojonego w celu stłumienia rewolucji na Montmartre.

Favre przedłoży zgromadzeniu narodowemu żądane przez Bismarka zniesienie dekretu wydalenia.

W mowie tronowéj, którą ma być otwarty parlament, zawarty będzie ustęp o przyszłém ukształtowaniu Alzacji i Lotaryngji, odnośnie do odstąpienia pewnéj części terytorjum dla Bawarji.

Augsburg 19 marca. *Allg. Ztg* dowiaduje się, że jest zamiarem zamienić Longwy za okolice Belfortu; Belfort byłby przeto uwolniony od przykréj przyszłości stanowienia rodzaju wyspy w pośród terytorjum niemieckiego.

Paryż 18 marca. *Journal des Debats* pisze: 17 paryzkich deputowanych, którzy ogłosili pojednawczy manifest, postanowili wezwać powtórnie do umiarkowania, żeby skłonić gwardję narodową do oddania dział władzom.

We wtorek ma być przedłożonym zgromadzeniu narodowemu projekt pożyczki pięćprocentowéj.

Ustawione na placu Wogezów 56 dział uprowadzili wczoraj gwardziści narodowi do Belleville. Dzisiaj rano w wielu okręgach zwołują gwardję narodową na marsz jeneralny.

Paryż 18 marca. Faron z 300 ludźmi został na Butte de Montmartre otoczony, kilku oficerów wziętych, jen. Paturel kontuzjonowany. Wielki tłum gwardzistów okala Butte de Montmartre — po ulicach brata się lud, linjowi żołnierze i gwardziści wśród okrzyków: niech żyje rzeczpospolita!

Paryż 19 marca. Jen. Uhrich wystąpi jako kandydat miasta Paryża. Nominację Valentina na prefekta policji uważają za znak, że rząd przedsięweźmie ostre środki przeciw niepokojom i buntom w wojsku. Gwardje narodowe zabrały wagony z amunicją, przeznaczone dla fortu Ivry. Marszałek Mac Mahon przybył tutaj.

Od poniedziałku otworzono przeszło 600 pracowni.

Sytuacja na Montmartre nie zmieniła się w niczém. Gwardje narodowe fortyfikują go nieustannie. Nie słychać jednak o zaburzeniach. W innych częściach miasta panuje spokój.

Wiktor Hugo przybędzie tu jutro z ciałem zmarłego syna, przyjaciele oczekiwać go będą na dworcu kolei.

Bruksela 19 marca. Donoszą z Paryża do *Nord,* że powstańcy na Montmartre żądają ogólnych nowych wyborów, rozwiązania obecnego zgromadzenia narodowego, zwołanie konstytuanty do Paryża, gdzie również powinien powrócić rząd i zapewnienia żołdu gwardji narodowéj. Obawiają się starcia. Mer kwartału Montmartre, znany radykalny deputowany Clémenceau, podał się do dymisji, gdyż wątpi o zgodzie. Rochefort ma się lepiéj.

Do *Independance* donoszą z Paryża, że minister finansów Pouyer-Quertier udał się do Rouen, w celu otrzymania objaśnień co do trwających rekwizycji, które stoją w sprzeczności z preliminarzami pokoju.

Nowy prefekt policji Valentin zamierza utworzyć nowy korpus, złożony z 5000 do 10,000 straży bezpieczeństwa i uzbroić ich w karabiny i szpady.

Prusacy opuścili wczoraj miasto Dieppe.

Etoile belge zapewnia, że francuska pożyczka, wynosząca 2½ miljardów, została ostatecznie zawartą z Rotszyldem.

Florencja 18 marca. Papież wydał *breve,* w którém broni jezuitów i odrzuca gwarancje włoskie.

Londyn 19 marca. Na wczorajszém posiedzeniu izby niższéj odczytany został projekt, dotyczący reorganizacji armji. Podczas debatów przemawiał Hay przeciw projektowi. Disraeli powiedział, że najświeższe wypadki żądają więcéj, niż zniesienia kupnych rang. Projekt nie ulepsza w niczém armji, ani nie powiększa rezerw; będzie jednak popierał projekt w nadziei, że się takowy poprawi w komitecie.

Gladstone oświadczył się przeciw poprawce Lindsaya, przemawiał za krótką służbą i bronił projektu rządowego. Rząd miał jedyny cel na uwadze, to jest, stworzenie dzielnéj armji. Lindsay cofnął swoją poprawkę, poczém projekt przeszedł.

Ameryka ofiarowała Hiszpanji 150 miljonów dolarów na wyspę Cubę.

Przegląd polityczny.

Z Weidnia donoszą nam: Na interpelację Herbsta ma hr. Hohenwarth odpowiedzieć wymijająco i wskazać, że rajchsrat ma także prawo inicjatywy, niepotrzebuje więc na rząd czekać. — Wszystkie zresztą jakoby pozytywne wieści są grubo fantazją watowane — trzeba je brać bardzo ostrożnie, tak te które dotyczą całego państwa, jak i Galicji. — Co się święci za chińskim murem delegacyjnym? jakie tam okruchy wyrzucone będą poza mur dla natrętnéj pięciomiljonowéj prowincji? o tém wszystkiem nic jeszcze sądzić niemożna — prócz, że oznaki są wcale nieobiecujące. Chwilowo rozgrzéwają się rzeczy znowu w Peszcie, gdzie kanclerz powołany został. Gabinet okazuje ciągle wielką pewność siebie.“

Stan rzeczy w Paryżu mimo wieści uspakajających, które wychodziły ze sfer rządowych, jest tego rodzaju, że lada chwila można się tam spodziewać szerszéj akcji rewolucyjnéj wymierzonéj już wprost przeciw dzisiejszemu rządowi, a nieograniczającéj się wcale na burdach ulicznych.

Przedmieście Montmartre przedstawia zupełnie wojenną postać i tylko dwa bataljony gwardji tego przedmieścia złożyło broń, reszta zabarykadowała się na dobre i przez swych wysłańców podburza lud w innych dzielnicach miasta.

Rząd tymczasem usadowił się w Wersalu i Thiers z tego samego gmachu, w którym niedawno rezydował Wilhelm, kieruje dziś przytłumieniem ruchu paryzkiego. Prusacy stoją jeszcze w znacznéj sile tuż pod Paryżem i obawiamy się, aby zamieszki paryzkie nie dały im powodu do interwencji i do nowego ucisku Francji. Wnosząc z pism pruskich, przygotowują się w Prusach na taką sposobność.

Konferencja londyńska oficjalnie została zamkniętą, wykazując całą bezsilność Anglji pozbawionéj wszelkiéj pomocy Francji. Turcja, która pozostała teraz na łasce rossyjskiéj, zaczyna się zbliżać do Rossji, w Petersburgu nie omieszkają odurzać pochlebstwami przyszłą ofiarę.

W sprawie sporu egipsko-hiszpańskiego i tunetańsko-włoskiego, Porta zdobyła się na niezwykłą energję, złożywszy oświadczenie u odnośnych dworów, że załatwienie takich kwestji między jéj wazalami a obcemi mocarstwami do niéj należy. Zarazem zakazała Porta wicekrólowi Egiptu i Beyowi w Tunis wdawania się na przyszłość w negocjacje z zagranicznémi państwami.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 20 marca. Powołanie hr. Beusta do Pesztu przyszło tak niespodziewanie, że zapowiedziany dyplomatyczny obiad musiał w skutek tego odbyć się o kilka godzin wcześniéj. Względem odpowiedzi na interpelacją Herbsta i towarzyszy jeszcze ministerstwo nie powzięło postanowienia. Herbst stara się o to, żeby w dyskusji w téj sprawie Giskra wcale nie brał udziału.

Zamiast hr. Potockiego, który miał zostać posłem w Berlinie, ma być tam na uroczystości majowe wysłanym hr. Karolyi, który już był posłem w Berlinie.

Wiedeń 20 marca. Z Baden pod Wiedniem donoszą, że podczas prywatnego jakoby obchodu zwycięztw niemieckich w hotelu zur stadt Wien wtargnął do hotelu tłum ludu, porozbijał okna i szyby, potłukł posąg Germanii. Naczelnik powiatu i inspektor policji zaledwo tylnemi drzwiami biesiadników uprowadzić zdołali.

Peszt 20 marca. W izbie niższéj rozprawy nad wnioskiem Irassyiego, żeby dać naganę rządowi zato, że przy zawarciu pokoju nie starał się wywrzeć legalnego wpływu na rzecz Francji. Andrassy broni polityki neutralności — nie Rossja wstrzymała monarchją od udziału w wojnie, nie bojaźń i nie słabość spowodowały neutralność, lecz interes monarchji. Życzenie Rossji, żeby niepodwyższać pokojowéj stopy armji, zostało odrzuconém. Monarchja może prowadzić wojnę tylko w interesie istnienia swego i wtedy rozwinęłaby niespodziewane siły.

Wilhelmshöhe 20 marca. Napoleon odjechał wczoraj wśród honorów wojskowych.

Paryż 18 marca popoł. Wczoraj w nocy wysłał rząd oddziały wojska dla zajęcia pozycji na Monmartre. Udało im się armaty odprowadzić. Żandarmi uwięzili 400 osób. Dziś rano bataljony gwardji narodowéj z Belleville nadeszłe uwolniły wszystkich uwięzionych, przyszły trzymając kolby do góry. Jen. Vinoy ustawił wojsko około Montmartre i w każdéj pogranicznéj ulicy ustawił kartaczownice. Wojsko linjowe brata się z gwardją. Na placu Pigalle zabił lud oficera, który chcąc się wydostać groził pałaszem; poczém z obu stron strzały, ranni i zabici. Wojsko linjowe opuszcza pozycje i brata się z ludem, który zabiera dwie kartaczownice. Bataljony gwardji narodowéj ciągną na Montmartre, z kolbami do góry wołając: niech żyje Rzeczpospolita!

Paryż 18 marca, godz. 9 wieczór. *L'Avant Garde* w wydaniu wieczornem donosi: Powstańcy na Montmartre po sumarycznym wyroku rozstrzelali jenerałów: Lecomte i Clermont Thomas o 4 popłd. Zapewniają o prawdzie tego faktu. Sztab jeneralny jen. Vinoy cofnął się z wszystkiém wojskiem linjowém i żandarmerją na lewy brzeg Sekwany, pozostawiając wyłącznie gwardji narodowéj staranie przywrócenia porządku. Gwardja zgromadza się w wielu punktach, liczne grupy na bulwarach, żywe rozprawy — starć niema. Sklepy i kramy zamknięte, omnibusy od 6 godz. nie chodzą, na przedmieściach barykady — czynnego zaburzenia pokoju niema.

Paryż 18 marca wieczór. Położenie ciągle niepewne, zamięszanie. Władza wojskowa usuwa wojsko z przedmieść, które są wzburzone. — Jenerał Faron wydobył się z otoczenia ludu — jeden oficer z jen. sztabu zabity, jenerał Patusel ranny. Na Montmartre, Belleville, na przedmieściu Antoine ustawiono barykady. Wojsko uprowadziło 40 dział, powstańcy odebrali 5. — Nowa proklamacja rządu do gwardji narodowéj zaprzecza wieściom, jakoby rząd knuł zamach stanu. Proklamacja ministra spraw wewnętrznych wzywa pod broń gwardję narodową, żeby przywróciła panowanie prawa i ocaliła rzeczpospolitę przed anarchją.

Paryż 19 marca. Komitet centralny wydał z Hôtel de ville dwie groźne proklamacje, wzywające do wyboru komuny, ażeby po strąceniu zdradzieckiego rządu zwrócić władzę i mandaty do rąk ludu, iżby tenże mógł ustalić prawdziwą rzeczpospolitę. Tymczasem komitet centralny w imieniu ludu zajmuje Hotel de ville. „Jour. of.“ opowiada o wczorajszych zdarzeniach. Zaprzecza śmierci jen. Lecomte i Clermont Thomas i wieściom o zamachu stanu, apeluje ponownie do energicznéj pomocy ludności.

Paryż 19 marca rano. Dzienniki mówią o rozstrzelaniu dwóch jenerałów, jako o pewnym fakcie.

Bruksela 20 marca. „Ind. belge“ donosi z Paryża, że powstańcy zajęli Hotel de ville i ustanowili rząd komuny. Rada ministrów obraduje pod osłoną żandarmerji.

Bukareszt 20 marca. W kwestji kolejowéj przyjęła izba wniosek jen. Florescu — spór ma być oddany do rozstrzygnięcia częścią sądowi polubownemu, częścią zwykłym sądom — zresztą przeszła izba do porządku dziennego.

Berlin 20 marca. Hr. Eulenburg minister spraw wewnętrznych ma objąć zarząd Alzacji i Lotaryngji, Mühler minister oświaty ma się usunąć. Uroczystości trjumfalne odroczone aż po ratyfikacji pokoju i powrocie wojsk.

Monachjum 20 marca. Król podarował cesarzowi koronę Ludwika IV bawarczyka. (Był on pierwszy, który chciał być nie rzymskim, ale niemieckim cesarzem. Red.).

Florencja 20 marca. Izba ukończyła obrady nad gwarancjami dla papieża i przyjęła wnioski Menoniego, na które rząd przystał — wykluczając wdawanie się rządu do wszelkich wyznań. Żywa debata nad wnioskiem Mordiniego, który żąda, żeby gwarancje wcale nie były przedmiotem międzynarodowéj regulacji. W poniedziałek ciąg dalszy. W senacie obrady względem reorganizacji armji.

Kursa. — Wiedeń 20 marca g. 2 m. — 5% zjednocz. dług państwa 58.30. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.15. — Losy z 1860 r. 95.70. —

Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 20 marca. (zł. w. a.)

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 50	71 50
„ „ 5%	80 75	80 —
„ „ „ bank. hip. 6%	89 —	88 —
„ „ „ bank. wł. 6%	88 —	87 —
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	253 —	251 —
„ „ „ lwows.-czer.	184 50	182 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	76 75	75 75
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	163 50	162 50
Talary pr. za 100 tal.	184 —	183 —
Srebro nowe austr.	122 50	121 50
Dukat ważny	5 95	5 85

	żądają	płacą
Napoleon d'or	10 —	9 88
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEŃ, 18 marca.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 45	68 35
„ wal. austr. spłac. 5%	59 75	59 65
Losy pożycz. z r. 1839	278 —	277 —
„ „ „ 1854 4%	89 50	89 —
„ na 500 1860 5%	96 —	95 80
„ na 100 1860 5%	109 —	108 5
„ na 100 1864	123 80	123 6
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	74 70	74 10
„ „ bukow. 5%	72 75	72 2
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	236 50	236 —
Anglo-węgierskie	— —	— —
Austr. kredytowe	252 —	250 —
Kredyt. handl. przemysł.	268 50	268 30
Dyskontowy austr.	— —	— —
Franco austr.	107 —	106 75
Krakowski hand. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	728 —	727 —

	żądają	płacą
Akcje kolei:		
Alföld Fiume	172 50	172 —
Czeska zach. na 200 złr.	253 75	253 25
„ północ. „ 150 „	136 50	136 2
Elżbiety na 200 „	222 25	221 75
Ferdynanda na 1000 „	2155 —	2150 —
Franc. Józefa „ 200 „	196 —	195 —
Kar. Ludwika „ 200 „	254 25	253 —
Koszyc. Bogum. 170 „	93 50	93 —
Lwow.-Czern. na 200 „	186 —	185 50
Północn. zach. austr.	208 —	207 50
Rudolfa na 200 złr.	162 25	161 75
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 50	167 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	405 —	404 —
Theissbahn	245 50	245 —
Tramway	206 —	205 50
Południowa na 500 fr.	179 50	179 —
Węgier. półn. wsch. 200 złr	159 —	158 75
„ wschodnia 200 „	84 50	84 —
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106 50	106 25
Listy zast. galicyjskie 4%	72 —	71 —
„ „ 5%	80 75	80 25
„ „ Banku Hyp. 6%	89 —	88 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	88 —	87 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 30	97 10
„ „ „ W.A. 5%	92 80	92 50
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. 5%	96 50	96 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	— —	94 —
„ Cesarz. Elżbiety 5%	— —	— —
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	— —	95 —
Elż. em. 1862 „ „ 5%	— —	— —
Elż. „ 1869 „ „ 5%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 —
„ „ „ (sr. pł.) 5%	104 35	104 15
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 75	103 25
„ „ „ 2 emisja	— —	100 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy:		
I. emisja na 300 złr. 5%	80 25	80 —
II. „ „ 5%	91 75	91 25
III. „ „ 5%	84 50	84 25
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 70
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	90 20	89 90
Rządowa na 500 fr.	135 50	134 50
„ II. emis. „ „	133 —	132 50
Południowa	112 50	112 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	90 50	90 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	239 —	238 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	— —	— —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	164 50	164 —
Clary „ 40 „ mk.	36 —	35 —
Żeglugi na Dunaju 100 „	100 —	99 —
Keglewicza na 10 „	17 —	16 —
Budy na 40 fl. wa	34 —	32 —
Palfy na 40 „ mk	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	28 50	27 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	125 —	122 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz 20 „ „	22 50	21 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½%	103 80	103 65

	żądają	płacą
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	104 10	103 90
Hambrg 100 mark 4 „	92 10	92 —
Londyn 10 ft. st. 3½ „	125 5	124 90
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 89	5 88
Napoleony	5 94	5 94
Srebro	122 75	122 50
LWÓW, 17 marca.		
Indemn. galicyjska 5%	74 60	74 —
„ bukow. 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	80 40	80 40
„ „ 4%	72 75	72 25
L. zast. banku hip. 6%	88 70	88 20
„ „ włościań 6%	87 50	86 50
Pożyczka głodowa 7%	100 50	— —
Dukat ważny	5 87	5 81
Napoleon d'or	9 94	9 87
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 63	1 62
Talar pruski	1 84	1 83
Srebro	123 50	122 25
WARSZAWA, 17 marca	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1.. 4%	90 73	90 40
„ „ 2.. 4%	88 73	88 40
„ zastawne z r. 1869	88 33	88 —
„ likwidacyjne 4%	73 32	73 7
Poż. lot. z 1864 5%	145 —	143 —
„ „ z r. 1866 5%	102 —	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	71 —	70 25
„ „ warsz.-bydg.	68 —	— —
„ „ warsz.-teresp	111 50	— —
„ „ łodzkie	101 —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	91 35	90 90

MIESZKANIA.

Każde ogłoszenie w téj rubryce aż do 5ciu wierszy wraz ze stęplem, kosztuje 20 cent.

1. **MIESZKANIE** z ogrodem (7 morgów) przy ulicy Rzeźniczéj Nr. 66 na Wielopolu, jest od 1-go kwietnia r. b. **do wynajęcia.**

2. Poszukuje się od ś. Jana **mieszkania** o 4-ch lub 5 pokojach i kuchni na 1-szém lub drugiém piętrze.

3. Poszukuje się **dzierżawy** domku z ogrodem w pobliżu Krakowa.

4. **Mieszkanie** składające się z pięciu pokoi na I. piętrze przy ul. Łobzowskiéj l. 97, Dz. IV. jest do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. — Bliższa wiadomość tamże.

5. **Dom** o 6-ciu pokojach z kuchnią, śpiżarnią, stajnią i wozownią wśród ogrodu położony, o 1/4 mili od Krakowa oddalony — każdego czasu do najęcia. — Mieszkanie łatwo podzielić dla dwóch rodzin.

Odnośne oświadczenie przyjmuje biuro administracja „Kraju". 1512(14-?)

ad Nrum 476
M. A.

OBWIESZCZENIE.

Ogłoszona już poprzednio licytacja **330 nadliczbowych ciężkich koni** pociągowych, odbędzie się w poniedziałek 27 marca b. r. i w dniach następnych w Krakowie w składach nad Wisłą, tak zwaném „Weichsel-Depôt" i rozpoczyna się codzień o 8 godzinie zrana.

Oferty na większe partje tychże koni, przyjmuje się do 26go marca b. r. 1599(1-3)

C. k. Komenda wojskowa.
Kraków, 18 marca 1871 r.

L. 391

Ogłoszenie licytacji

Względem wypuszczenia przybudowania do teraźniejszego pobudynku szkolnego w Wieliczce, skrzydła od strony północnéj, których koszta w przybliżeniu około 6000 złr. wynosić będą, odbędzie się w tutejszym Urzędzie Gminnym na dniu 29 marca 1871 licytacja za pomocą pisemnych ofert z tym warunkiem, aby pobudynek ten stanął gotowy i do użytku zdolny do 1 Października 1871 roku.

P. P. przedsiębiorców zaprasza się na dzień i miejsce przedsięwziąść się mającéj licytacji z tym dodatkiem że pisemne oferty zaopatrzone w vadium 600 Złr. wal. austr. do godziny 12-téj w południe przyjmowane będą — także plany, kosztorys, jako téż warunki licytacyjne na 3 dni przed licytacją do przeglądania złożone zostaną.

Z urzędu gminnego miasta Wieliczka d. 14 marca 1871

Burmistrz
Łapiński.

1592(2-3)

Przyjaciel Domowy

czasopismo ilustrowane,
rozpoczęło rok 21szy swego wydawnictwa.

Takowe zawiera: **powieści, opowiadania dziejowe i opisy, poezje, rzeczy gospodarskie, i rozprawy naukowe, kronikę i humorystykę.**

Przedpłata nań wynosi: całorocznie **2** złr. **50** kr. albo półrocznie **1** złr. **30** kr.

Takową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe pod adresem: **„Do redakcji Przyjaciela Domowego we Lwowie."**

Dla Krakowa i okręgu utrzymuje na składzie to czasopismo księgarnia p. **Pobudkiewicza.**

Roczniki: **Przyjaciela domowego** z lat: 1868, 1869 i 1870, jako téż czasopisma ilustrowanego dla niewiast pod tytułem: **Gwiazda** z lat 1869 i 1870, są jeszcze w zapasie. Egzemplarz zbroszurowany **Przyjaciela domowego** kosztuje tylko **1** złr. **50** cent. albo wszystkie trzy razem 4 złr. — **Gwiazdy** zaś **1** złr. **20** kr., albo oba razem **2** złr. — Zamówienia czynią się listownie (karta korespond.) pod adresem redakcji Przyjaciela domowego we Lwowie, w skutek których przesyłają się pisma te za pobraniem należytości przez pocztę. — Odbierający obie te publikacje razem, otrzyma nadto w dodatku bezpłatnie (według wyboru) albo 5 broszur treści historycznéj, albo 2 pięknych litografij (Msza staropolska i Wjazd królowéj Jadwigi do Lwowa). 1596(1-3)

NASION ROLNICZYCH
i ogrodniczych

można dostać z poręczeniem za ich dobroć w ogrodzie strzeleckim w Tarnowie.

1598(1-1) Zawiadujący ogrodem
Edmund Stolz.

HENRYK KOWALSKI

doktor medycyny i chirurgji, lekarz sądowy i kolejowy w Bochni, zamieszkały przy ulicy Rzeźnickiéj w domu W. Pisza pod L. 500, ordynuje dla ubogich bezpłatnie codziennie od godz. 3—4 popoł. 1576(3-3)

Wincent. Kołodziejski

zajmujący się od lat 35, jak wiadomo wykonywaniem robót i przedsiębiórstw w rzeczach budowy, ma zaszczyt zawiadomić P. T. Szanowną Publiczność, iż obecnie mieszka znów w Krakowie, w domu własnym pod l. 126 gm. VII. ulica Górne Młyny, obok gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, i że nadal podejmuje się w ogóle takich robót i przedsiębiorstw w większych i mniejszych rozmiarach. Tyloletnie doświadczenie jest dostateczną rękojmią w wykonaniu powierzonych mu czynności dla stron interesowanych. 1577 (3-5)

WILHELM FENZ

w Krakowie,
poleca
swój skład wszelkich

NASION ERFURTSKICH

jarzynnych, pastewnych i ekonomicznych,
oraz wszelki wybór
najpiękniejszych kwiatowych.
noże ogrodnicze w wielkim wyborze,
jak również
dobrze ussortowany handel
TOWARÓW GALANTERYJNYCH i NORYMBERGSKICH.

Każdy kupujący nasiona, otrzymuje **10% rabatu.** 1495(19-25)

WIEŚ

położona nad spławną rzeką Dunajcem, obejmująca przeszło 630 morgów przestrzeni, z któréj zajmują: ziemia orna 170 morgów, łąki i ogrody 16 morg. las wysokopienny 420 m., jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Folwark

o półtory mili od miasta handlowego oddalony, obejmujący 145 morgów ornéj ziemi pszennéj, jest na lat 6 do wydzierżawienia.

Bliższa wiadomość pod adresem: **F. K. S.** poste restante Gródek nad Dunajcem, w powiecie Sądeckim. 1174 (2-2

Praktyczny Gorzelnik

Chcąc zapobiedz nadal stratom, jakie w tegorocznéj kampanji gorzelanéj z małemi wyjątkami były, urządza podług swojéj metody

naczynia

należące pod opłatę, przy którém to urządzeniu w najgorszym razie straty być nie może.

W dowód żądając tylko pewnego procentu od zaoszczędzonego **rozchodu**, dodaje, iż przy tém urządzeniu w wydatkach żadna zmiana na niekorzyść nie nastąpi.

Chcący pp. Właściciele gorzeln wejść w umowę, raczą się łaskawie listownie zgłosić do

Zarządu gorzelanego w Przecławiu.

1586(2-2) przez **Dębicę** — p. **Dąbie.**

(Korespondent nasz zdaje się nie wiedzieć, że są Niemcy z polskiemi nazwiskami, pochodzący z Poznania, Szlązka, a nawet Luzacji, a z Poznańs. oficerów Polaków jest zaledwie kilku w linji i kilkunastu w landwerze na najniż. stopniach. *Red.(*

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii, jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Kompozycja Politury

do odpoliturowania i odnawiania starych i zużytych mebli. — W skutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austrjackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszéj pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić. — Robota jest tak pojedyńcza, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie. — Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyńcze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk i skutku tego w drodze zwykłéj nacierania spirytusem, nigdy nie można osiągnąć.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** ct. (1419(10-12)

Jedyny skład na Galicję w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą".

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1541(5-12)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 5. — Operuje dla biednych bezpłatnie.
Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1462(17-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można zostawić w prolongacji po 6% rocznie w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczenie giełdowe, jako téż na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

KURCZE EPILEPTYCZNE (**Choroby świętego WALENTEGO**).
leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin
152 Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. (220-300)

Zarząd Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy
rozpocząwszy już przesełki swych

WÓD MINERALNYCH

świeżo napełnianych,

przypomina niniejszém rychłe zamówienia interesowanym osobom w celu tém spieszniejszego poczynienia zadość życzeniom względem odstawy. 1589(1-4)

ŚWIECE WOSKOWE KOŚCIELNE
PASCHAŁY,

1559(2-3)

po 4, 5, 6, 8 i 10 funtów wied., białe i malowane,
są do nabycia z własnéj fabryki
u FRYDERYKA SCHUBUTHA we Lwowie.

J. K. KACZMARSKI

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj L. 67,
poleca
swój skład towarów kolonialnych i win,
zwracając szczególną uwagę na następujące artykuły:

Świece woskowe, kościelne i stołowe z fabryki saskiéj,
palące się bez objaśniania o 1/3 dłużéj jak inne;

Srebro chińskie,
a mianowicie wszystkie aparata kościelne, tudzież wszelkie potrzeby stołowe, cukiernice, lichtarze, i t. p., za których kilkunastoletnią trwałość poręcza;

WINA WĘGIERSKIE 1262(14-15)
w najrozmaitszych gatunkach na beczki, garnce i butelki,
wina austrjackie, reńskie, szampańskie i inne francuskie i hiszpańskie.

Wszelkie gatunki towarów kolonialnych i delikatesów, jako to: **rum, kawa, herbata, likiery, i wódki gdańskie, wędliny Westfalskie, marynaty, i t. p.**

Również utrzymuje na składzie:
PASTĘ KAUCZUKOWĄ, chroniącą obuwia i wszelkie skóry od przemakalności;
Maść gojącą odmrożenia;
PLASTERKI na ODGNIOTKI, gojące takowe w jak najkrótszym czasie;



Niezawodny środek do wytępiania Szczurów, myszy i kretów.

Proszek na karakony,
w końcu



Tynkturę na pluskwy,
tępiącą takowe wraz z zarodkiem i zabezpieczającą od ponownego tychże zagnieżdżania się.

Tak upragniony pokój (przymierze) przecie już zawarto — może więc i giełda znowu wolniéj odetchnąć, gdyż jeżeli dotąd zmienne koleje wojny, późniéj zaś oczekiwanie pokoju, które wyłącznie opanowało giełdę i tamowało wszelką swobodę w działaniach, odtąd nastąpiły **zupełnie inne chwile**, które wywołują zmianę kursów.

Teraz jest pora walnych zgromadzeń, dywidendy głównych instytutów podają ciągle do wiadomości, coraz żywszy ruch na naszych kolejach może się rozwijać bez przeszkody. Nieznajdujemy się już w chwili wypadków, których skutków nie możnaby było obliczyć, teraz tylko **ekonomiczne, finansowe i spekulacyjne** zasady panują przedewszystkiem, kombinacja ma znowu wolne pole, spekulacya wstępuje w dawne swoje prawa! Ośmielam się przeto p. t. Publiczność zaprosić do spekulacji i za prowizyą 1/2 per mille i za pokryciem 3—500 złr. za jeden interes giełdowy kupuję i sprzedaję natychmiast wszystkie papiery. Programy i objaśnienia gratis, zamówienia pisemnie albo telegraficznie.

1542(3-24)

KAROL STEIN,

Bank und Börsencomptoir in Wien — Stadt, tiefer Graben 17
Filia i kantor **w Bernie**: Adlergasse 11.

Nakładem księgarni
J. K. Żupańskiego
w Poznaniu wyszło dzieło:

Dzieje narodu polskiego,
w krótkości skreślone dla matek i niższych nauczycieli przez Teodora Morawskiego,

Piastowie cena 2 tal.

Dzieło, którego tom niniejszy **Piastowie** jest pierwszym z kolei, składać się będzie z 6 tomów, i wyjdzie w roku jeszcze 1871 i kosztować ma 12 talarów.

Pojedyńczych tomów nie sprzedaje się luźno; biorący 1szy tom dzieła obowiązuje się tem samem do wzięcia następnych.

Poznań na początku Marca 1871 r.

OWIES do SIEWU

bardzo plenny, piękny,
korzec 5 złr. 60 cent.
wraz z workiem — loco Kraków (bahnhof).

Zgłosić się do Ludwinowa, poczta Podgórze. Niżéj dwóch korcy obstalunków się nie przyjmuje. 1588(2-4)

Selbstbehandlung



geheimer
Krankheiten



Nécessaire Antiblenorrheene
zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für
Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes
Med. Dr Bisenz
Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc.
Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.
Preis 10 fl. ö. Währ.
(ohne Postnachnahme).
Ebendaselbst zu haben das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft"**, Impotenz, deren Ursachen und Heilung.
Preis 2 fl. ö. W. 1365(25-150)

Podarunki na gwiazdkę.

Najbogatszy i od wielu lat renomowany

Skład zegarów i zegarków M. Herza

Wiedeń, Stephansplatz N. 6 Aussenseite des Zwettlhofes posiada wielki wybór w najrozmaitszych gatunkach dobrze uregulowanych zegarków, za które **jednoroczną daje gwarancję.**

Na każdy uregulowany zegarek udziela się bilet gwarancyjny, nieregulowany o 2 złr. taniej.

Genewskie zegarki kieszonkowe

Srebr. cylinder z 4 rubinami	10—12	fl
„ „ z obwódką złotą i spręż.	13—14	„
„ „ damski	13—18	„
„ „ z podwójną kopertą	15—17	„
„ „ z krzyształowém szkłem	14—17	„
„ ankier z 15 rubinami	16—19	„
„ „ lepszy, z srebr. kopertami	20—23	„
„ „ z podwójną kopertą	18—23	„
„ „ „ „ lepszy	24—28	„
„ ang. anker z krzyształowém szkłem	18—25	„
„ anker z podwójną kop. dla wojsk.	24—26	„
„ Remontoiry, nakręcane z boku	28—30	„
„ Remontoiry, z podwójną kopertą	35—40	„
„ Remontoiry z krzyształ. szkłem	30—36	„
„ anker armée-remontoirs	38—45	„
Złoty cylinder Nr. 3 złota, 8 rub.	30—38	„
„ anker z 15 rubinami	35—44	„
„ „ lepszy z złotą obwódką	45—60	„
„ „ z podwójną kopertą	55—58	„
„ „ ze złotą obwódką 65, 70, 80, 90,	100—120	„
Zegarki damskie z 4 i 8 rubinami	25—30	„
„ „ emaljowane	30—36	„
„ „ ze złotą kopertą	35—40	„
„ „ emaljowany, z djamentami	38—48	„
„ „ z krzyształ. szkłem	36—	„
„ „ z podw. kop. 8 rub.	40—48	„
Złoty zegarek damski emal. z djament.	56—65	„
„ „ „ ankier z 15 rubin.	35—45	„
„ „ „ lepsze ze złotą koper.	45—60	„
„ „ „ z podw. kopertą	55—58	„
„ „ „ z kopertą złotą 65, 70, 80, 90,	100—120	„
„ „ „ ank. z szklan. kapslą	40—48	„
„ „ „ z krzyształ. szkłem	50—60	„
„ „ „ z podwójną kopertą	50—56	„
„ Remontoirs	60, 70, 80, 90—100	„
„ „ z podw. kop. 90, 100, 110,	120—15	„
Zegarki na polowanie i dla robotników w okuciu pakwonowém i ze złota talmi	13—17	„
Srebrne łańcuszki po 2 fl. 50, 3, 4, 5, 6, 7 fl.	10—12	„
Złote łańcuszki 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80,	90—100	„
Budziki z zegarkami	7—	„
„ same zapalające świecę	9—	„
„ narządem do wystrzału i zapalania świecy	14—	„
Paryzkie budziki w eleganckich osłon. bronzowych	12, 13—14	„
Przenośne zegary strażnicze na 6 stacyj, ankry z rubinami, najlepszy w w świecie wyrób	40—	„
Takie same nieprzenośne na jedną stację	28—	„

Pendułowe zegary własnéj fabryki z dwuroczną gwarancją.

Raz na dzień naciągany	10, 11, 12	fl.
Co 8 dni	16, 17, 18, 19, 20 do 22	„
„ bijący pół i całe godziny	30 33 „ 35	„
„ „ kwadranse i godziny	48, 50 „ 55	„
Regulator miesięczny	28, 30 „ 32	„
Za opakowanie pendułowego zegara	1 fl. 50	„

Reperacje usknutecznione będą z wszelką akuratnością, zamówienia z zaliczką pocztową natychmiast będą wykonane; zwrócone zegary zamieniamy natychmiast.

Zegarki również przyjmujemy w zamian.

Do łaskawego uwzględnienia!

Wszystkie moje zegarki są najlepszego gatunku i proszę więc nie zamieniać takowe z ordynarnemi zegarkami polecanemi przez handlarzy i kupców którzy nie są zegarmistrzami. 1184 (37-50)

Guwernantka zdolna w języku polskim, niemieckim i francuskim, a biegła w muzyce na fortepianie, może dostać miejsce.

Poszukuje się **dzierżawy** gospodarstwa składającego się z 200—300 morgów wraz z budynkami w bliskości Krakowa.

Dom murowany o 6 pokojach z oficynami i dużym ogrodem niedaleko kolei — jest do sprzedania.

Młody człowiek wykształcony teoretycznie i praktycznie w zawodzie gospodarskim, a od 6 lat pozostający przy większém gospodarstwie, życzy sobie zmienić miejsce.

Folwark niedaleko Krzeszowic z domem mieszkalnym, w najlepszym stanie i gustownie zbudowany, jest do sprzedania.

10 do 12 tysięcy złr. w. a. jest do ulokowania na pewne hipoteki w mieście albo na wsi.

Młynarz może mieć pomieszczenie w młynie wodnym.

Młoda kobieta i panna obie miłéj powierzchowności, życzą sobie umieszczenia jako gospodynie.

Bliższe wiadomości do powyższych ogło-
1524 szeń w biurze komissowym (11-26)
JAKOBA GOLDWASSERA
przy ul. Florjańskiéj w hotelu pod Różą.

O wartości wyrobów EKSTRAKTU SŁODOWEGO Wilhelmsdorferskiego.

Wybornego *) i nader smacznego „**Ekstraktu słodowego**" używają najsławniejsi lekarze, jak: **OPPOLZER** w Wiedniu, **NIEMEYER** w Tübindze, niemniéj profesor **SKODA** w Wiedniu, znakomity klinik na słabości piersiowe i **BOCK** w Lipsku etc. w wszystkich tych chorobach, w których organizm rawić nie może zwykłych pokarmów, a przez to musiałby uledz wycieńczeniu, niemniéj zamiast **niestrawnego tranu wątrobianego**, więc **w suchotach**, **w rozkładzie krwi**, a szczególniéj w **chorobach piersiowych, płuc i szyi** coraz więcéj z najpomyślniejszym skutkiem, jak się wyżéj wspomniani znakomici mężowie pochlebnie wyrażają w dziełach lekarskich, czasopismach i klinicznych wykładach.

Dla tego ośmielamy się podać do publicznéj wiadomości **zdanie**, jakie c. k. prof. **Heller** na klinice wiedeńskiéj o naszym ekstrakcie słodowym, na podstawie **najnowszéj analizy** objawił dnia **20-go marca 1870 r.**

„**Ekstrakt słodowy Wilhelms-**
„**dorferski** jest najwyborniejszym
„preparatem, który nic nie pozo-
„stawia do życzenia i któremu
„przyznać trzeba pierwsze miejsce
„między wszystkiemi w handlu
„będącemi ekstraktami słodowemi.

Dr. J. Flor. Heller,
dyrektor zakładu patologiczno-chemicznego w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu, c. k. chemik sądowy dla Niższéj Austrji etc.

Wyrabiane z tego ekstraktu słodowego **Wilhelmsdorfskie „CUKIERKI SŁODOWE"** skutkują pomyślniéj na **kaszel, chrypkę, zaflegmienie**, niż **wszystkie inne cukierki katarowe albo piersiowe** (Katarrh oder Brustzelteln), szczególniéj niż **bezskuteczne cukierki słodowe Fexera, Jordana & Timäusa** i braci **Schallek** etc., gdyż w nich brak właśnie istoty rzeczy, tj. ekstraktu słodowego i dla tego nie zwilżają i nie łagodzą więcéj jak zwykły cukier. Pomimo to nasze cukierki z ekstraktu słodowego nie są droższe.

Za karton **10** kr. — lepsze w puszkach po **66** i **40** kr. i po **21** kr.

Jeszcze raz przypominamy, że **nasze jedynie prawdziwe cukierki z ekstraktu słodowego Wilhelmsdorfskiego dla odróżnienia od wyż wspomnionych cukierków słodowych bezskutecznych, są zaopatrzone protokołowaną marką firmy (K. w wieńcu z kłosów jęczmiennych)** na opakowaniu.

Urządziwszy świeżo fabrykację czekolady, wyrabiamy najtańsze i najlepsze gatunki **czekolady z ekstraktu słodowego**, która co do części składowych między wszystkiemi **czekoladami zdrowia** pierwsze zajmując miejsce, **jest pożywniejszą, strawniejszą i nie sprawia zatwardzenia.**

(W dwóch gatunkach w 1/4 części paczki po 4 tabliczki po **30** i **40** kr., także w półpaczkach po 8 i w całych paczkach po 16 tabliczek).

Składy naszych wyrobów mamy **w Krakowie u p. JAKÓBA GOLDWASSERA,** ulica Florjańska w hotelu pod Różą, a w całéj Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Prosimy o łaskawe zwrócenie uwagi na nasze w tym dzienniku umieszczone inseraty, niemniéj o liczne zamówienia, jakiemi nas dotąd zaszczycają.

Z wysokim szacunkiem
Fabryka wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich
Józef Küfferle & Comp.
(**Wiedeń**).

*) Upraszamy szczególnie nie mieszać naszego wybornego ekstraktu słodowego z ekstraktem Hoffa, który według zdania prof. **Oppolzera i Hellera na klinice wiedeńskiéj** nie jest żadnym ekstraktem słodowym, lecz leczniczem piwem, które zawiera szkodliwe dla chorych fermentujące części składowe.

) **Chory na płuca, który ma **niedostatecznie** odwilżoną krew z powodu nadwątlonych płuc, nie może trawić zwykłych pokarmów, — ale za to z wielką łatwością **nader strawny** i pożywny ekstrakt słodowy. 1469(5-?)

OBICIA POKOJOWE

paryskie, wiedeńskie, Pragskie i Berlińskie
zwój 14-łokciowy, od **12** centów począwszy — sprzedaje po cenach fabrycznych handel pod firmą:

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie, przy ul. Grodzkiéj, Nr. 63. 1595(2-80)

Podejmuje się także tapetowania całych mieszkań. - Próbki obić posyła na żądanie franco.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.